



KS. MIROSŁAW BENEDYKT STROŻKA

PAMIĘTNIK ZGIERSKIEGO PROBOSZCZA

2013

Ks. Mirosław Benedykt Strożka

**PAMIĘTNIK
ZGIERSKIEGO PROBOSZCZA**

2013

IMGRAFIA

© Mirosław Benedykt Strożka

Wydawca:
IMGRAFIA, ul. Piłkarska 44, 94-121 Łódź

ISBN 978-83-929226-3-6

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:
Marian Krzysztof Iwanicki

Fotografie:
ze zbiorów prywatnych parafian, ze zbiorów autora, ze zbiorów kościelnych
udostępnione przez Wydawnictwo Archidiecezjalne w Łodzi oraz ze zbiorów
Piotra Kowalczyka, Piotra Ugorowicza i Mariana Krzysztofa Iwanickiego.

Korekta: Elżbieta Gier

Druk:
IBI GRAF, ul. Konstytucji 3 Maja 44, 97-200 Tomaszów Maz.

Wszystkim, z którymi współpracowałem w realizacji różnych dzieł parafialnych, którzy aktywnie uczestniczyli w życiu duszpasterskim, którzy byli dla mnie źródłem pomocy i inspiracji, okazywali sympatię i zrozumienie, umacniali w chwilach trudnych, pracę tę poświęcam.

Autor



Wprowadzenie

Pisząc „Pamiętnik zgierskiego proboszcza” chciałem przede wszystkim utrwalić pewne wydarzenia z tego okresu kiedy jestem tutaj proboszczem, połączone z osobistą refleksją i wnioskami, które mi się w związku z tym nasuwają. Prawie ćwierć wieku proboszczowania pozwoliło mi bowiem poznać i pokochać tych ludzi, z którymi spotykałem się na bardzo różnych płaszczyznach i w bardzo różnych sytuacjach. Nauczyłem się tolerancji, wyrozumiałości i zrozumienia. Różnorodność postaw i świadomości religijnej były dla mnie niełatwym wyzwaniem, ale dopiero ta postawa otwarta wobec każdego dała mi prawdziwy „smak” kapłaństwa. Mam wielki dług wdzięczności wobec wielu ludzi za ich wyrozumiałość, czasem bardzo wielką życzliwość okazywaną w różny sposób i gotowość do akceptacji mnie takim jakim jestem. Sam widzę, że w ciągu tego czasu dojrzałem i jako ksiądz i jako człowiek. I tak jak się przekonałiście, chociaż w sposób odważny prezentuję swoją opinię i poglądy nie tylko w kazaniach, to staram się mieć szacunek i uznanie również dla tych, którzy myślą inaczej. W sercu nie mam urazy do nikogo i widząc szczerzy żal wielu ludzi z tego powodu, że kończy się moja kadencja proboszczowska w związku z limitem wieku, jestem tym wzruszony. Przyjmijcie więc ten pamiętnik, jako znak moich najlepszych pozytywnych uczuć nie tylko wobec parafian, ale wszystkich zgierzan, których miałem szczęście poznać.

Dobrze widzi się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu. O tym pamiętajmy.





Kaplica Duszpasterstwa Akademickiego „Piatka” przy ul. Worcella 5 (aktualnie ul. ks. Skorupki 5)

Z Łodzi do Zgierza

Rok 1990 był dla mnie, mogę bez przesady powiedzieć, rokiem przełomowym. Był to rok 25-lecia kapłaństwa. Ten srebrny jubileusz przeżywaliśmy w parafii ks. Wacława Molendy w Babach, razem z bp. Ordynariuszem. Odliczyliśmy się wszyscy. Rozpoczynaliśmy studia seminaryjne w liczbie 28. Do święceń w roku 1965 zostało dopuszczonych 16. Dzisiaj, w roku 2013, żyje już tylko jeden. 13 września 2012 roku odszedł ostatni mój kolega kursowy ks. Bogdan Bakies z Pabianic. W czasie mszy św. pogrzebowej mówiłem kazanie. Prawie wszyscy odeszli zupełnie nagle i niespodziewanie. Jak mówi przysłowie „Repentina mors clericorum sors” (Nagła śmierć jest losem duchownych) i to się niestety, często sprawdza.

Wzruszające uroczystości w kościele z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa a później agapa z dużą ilością dziczyzny, bo gospodarz ks. Wacław był zapalonym myśliwym. To wszystko było znakiem bliskości i braterstwa. Również w roku 1990 obchodziłem razem ze studentami 25-lecie Duszpasterstwa Akademickiego „Piątka”. Byli nie tylko studenci, ale również rodziny absolwentów różnych roczników z dziećmi. W sumie w tym spotkaniu uczestniczyło 150 osób. Później okazało się, że był to nie tylko srebrny jubileusz, ale ostatni akord mojej „Piątkowej” historii, która rozpoczęła się w listopadzie 1974 roku. Przyszedłem pod „Piątkę” przed „Andrzejkami”.

Duszpasterstwo akademickie to po prostu niewielka parafia do której należą studenci, absolwenci studiów a w spotkaniach mogą uczestniczyć również nauczyciele akademicy. Nazwa „Piątka” pochodzi od numeru domu (ul. Worcella 5, obecnie ul. ks. Skorupki 5) w którym mieści się kaplica i sale spotkań. Msze św. odprawiane są codziennie a w niedzielę, ze względu na dużą liczbę uczestniczących, w katedrze.



Z bp. Józefem Rozwadowskim w czasie pielgrzymki na Jasną Górę.



Pieszna pielgrzymka studentów.

Pod koniec czerwca otrzymałem od bpa Ordynariusza ofertę nie do odrzucenia - probostwo do wyboru: parafii św. Jakuba w Piotrkowie Tryb., Niepokalanego Poczęcia NMP w Kuluszkach i św. Katarzyny w Zgierzu. Nie dokonałem wyboru, bo nie znałem żadnej z tych parafii. Chodziło mi tylko o to, by parafia była blisko Łodzi ze względu na żyjących rodziców, którzy byli w podeszłym wieku. Nominacja, którą otrzymałem, wskazała na Zgierz, parafię św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Administrowanie parafią objąłem 12 września 1990 roku, w święto Najświętszego Imienia Maryi.

Modlimy się często prosząc Boga: „od nagłej a niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie!”, ale z drugiej strony każda śmierć jest nagła i niespodziewana. To doświadczenie dotyczy chyba często nominacji biskupich. Nie ma bowiem w zwyczaju, przynajmniej Kościoła łódzkiego, praktykowanie wewnątrzkościelnego dialogu. Przeważnie jesteśmy informowani, tylko informowani „odgórnie”, albo otrzymujemy dekret. Byłoby oczywiście bardziej demokratycznie i wspólnotowo, gdyby decyzje Władzy Duchownej były wcześniej dyskutowane, uzgadniane i stanowiły propozycję. Ale jest jak jest, chociaż chciałoby się żeby było inaczej, bardziej po ludzku. Ta zmiana rodzaju pracy duszpasterskiej była dla mnie niezwykle trudnym doświadczeniem, dlatego że przez prawie 16 lat byłem



Zimowisko ze studentami - Tatry 1984.

bardzo zaangażowany w różnorodne formy pracy z nauczycielami akademickimi i studentami miasta Łodzi. Byłem animatorem, moderatorem, koordynatorem, celebrazem i spowiednikiem w jednej osobie. Codzienne msze św. w kaplicy DA, msze św. akademickie w katedrze, które cieszyły się wielką sympatią studentów i starszej inteligencji, rekolekcje prowadzone przez wybitnych rekolekcyjistów, comiesięczne sobotnio-niedzielne dni modlitwy w Szczawinie, posługa w konfesjonale, kierownictwo duchowe, rajdy w różnych porach roku, obozy duszpasterskie przede wszystkim nad morzem i w Bieszczadach, wrześnie obozy w Tatrach, spływy kajakowe, również z udziałem kleryków Seminarium Duchownego i zimowiska w Tatrach, przede wszystkim w Małym Cichem koło Poronina, odwiedziny duszpasterskie w akademikach, które mogły się odbywać dopiero od godz. 20⁰⁰ i trwały niejednokrotnie nawet do 1 w nocy, udział w ślubach i weselach absolwentów, również w chrzcinach. W radosnych i smutnych chwilach byliśmy razem. Bardzo połączyły nas wydarzenia stanu wojennego i strajki studenckie, msze św. w aulach Politechniki i UŁ w dniach okupacji uczelni. Spotykaliśmy się



Msza św. w auli Politechniki w dniach strajków studenckich.



Msza św. i spotkanie z Janem Pawłem II w czasie pielgrzymki akademickiej do Włoch (1980).



Uczestnicy pieszej pielgrzymki na Jasną Górę (1983).



Ślub i wesele studentów, Danusi i Andrzeja Adamczyków.

również z rodzicami studentów w lokalu „Piątka” i odwiedzaliśmy rodziny studentów w miejscu ich zamieszkania. Częste sobotnie potańcówki w lokalu duszpasterstwa akademickiego, które gromadziły do kilkudziesięciu osób a bale sylwestrowe były bardzo liczne, nawet ponad 100 osób. Praktycznie nie mieliśmy żadnego funduszu, wszystko organizowaliśmy własnym wysiłkiem, agapy pod „Piątką” i wyżywienie na rajdach, obozach i zimowiskach. Klimat tych spotkań może zrozumieć w pełni tylko ten, kto przynajmniej raz to przeżył. Ponieważ studenci pochodzili z różnych uczelni i z różnych wydziałów, odkrywaliśmy niezwykle bogactwo talentów i zdolności, w tym: kulinarnych, muzycznych, organizacyjnych, aktorskich. To wszystko było moim życiem, tak bardzo się z tym wszystkim identyfikowałem nawiązując do doświadczeń, które zdobyłem jako student Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w duszpasterstwie akademickim oo. Jezuitów w Łodzi. A do tego również współpraca z ośrodkami duszpasterstwa akademickiego i duszpasterzami akademickimi całej diecezji. A wtedy w najlepszym okresie było ich 34. Nawet ze studentami DA w Zgierzu spotkaliśmy się na obozie w Bieszczadach a moje

odwiedziny w tym ośrodku zostały zarejestrowane w archiwum SB o czym dowiedziałem się z „teczki” w IPN-ie.

Z perspektywy przeszło 20 lat widzę, że ta decyzja mianowania na probostwo była dobra i we właściwym czasie, tylko forma powinna chyba być inna.

W Zgierzu rozpoczyna się moja przygoda duszpasterska o zupełnie innym charakterze. To już nie namiot, gitara, plecak, turystyczne ubrania, ale odpowiedzialność za pracę duszpasterską na różnych poziomach: dzieci, młodzież, katecheza w szkołach podstawowych, gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych i w przedszkolach, przygotowanie do małżeństwa, ludzie dorośli, ludzie starsi, chorzy, niepełnosprawni a nawet jednostka wojskowa i policja. A do tego, chyba to co jest najtrudniejszym doświadczeniem, administrowanie parafią a więc wszystkie inwestycje, które nie tylko trzeba zaplanować we właściwym czasie, ale i skutecznie zrealizować zdobywając odpowiednie środki finansowe. A parafia św. Katarzyny to przecież nie tylko zabytkowy kościół opisany w wydanej ostatnio przewodniku albumowym „Zgierska fara. Historia i skarby”, ale dom parafialny z częścią plebanijną, kancelarią, domem katechetycznym, salą teatralną, starą drewnianą plebanią z roku 1820, budynki gospodarcze a nawet dom czynszowy przy ul. Szerokiej 8. To wszystko wymaga troski i przysparza wciąż nowych problemów. Zupełnie inna sprawa to współpraca z księżmi wikariuszami, których jest dwóch (od roku 1990 pracowało w naszej parafii 19 księży wikariuszy), z licznym gronem katechetów (od roku 1990 pracowało ich 27), Radą Parafialną, Radą Ekonomiczną i zespołami parafialnymi: Parafialną Rodziną Różańcową - *Żywą Różą* (od 1643 r.), III Zakonem Św. Franciszka, Bractwem Św. Szkaplerza, Bractwem Miłosierdzia, Bractwem Św. Anny, Parafialnym Klubem Dyskusyjnym, Rycerstwem Św. Michała Archanioła, Strażą Honorową NSJ (od 2000 r.), Zespołem Redakcji Parafialnej, duszpasterstwem w szpitalu „Boruty”, asystą parafialną, ministrantami, lektorami, nadzwyczajnymi szafarzami Komunii Św., chórem. A do tego trzeba być do dyspozycji wszystkich parafian, zarówno w kancelarii, pod numerami telefonów czy przez pocztę e-mail i oczywiście w kościele, w konfesjonale.



Zgierska przygoda

Przyszedłem do Zgierza w sytuacji, która zaistniała po podziale parafii św. Katarzyny. Powstały bowiem dwie nowe parafie: parafia NMP Różańcowej - erygowana 1 października 1989 r. (co do ilości parafian prawie 2 razy większa od macierzystej) i parafia Przemienienia Pańskiego w Dąbrówce Wielkiej - erygowana 1 stycznia 1990 r. (liczba mieszkańców: 1000). Na plebanii św. Katarzyny mieszkało więc trzech proboszczów: ks. Jerzy Kowalczyk, ks. Bronisław Wołoszyn i ja, oraz wikariusze: ks. Janusz Sender i ks. Władysław Staśkiewicz

(wikariusz NMP Różańcowej). O porządek w pracy duszpasterskiej i w sprawowaniu liturgii w kościele nie było łatwo. Dopiero w czerwcu 1991 roku wszystko zostało uporządkowane, kiedy księża z powstałych parafii zamieszkali u siebie. Podział parafii był bardzo trudny, ponieważ przy kościele św. Katarzyny pozostała najstarsza część miasta, a więc większość ludzi starszych mieszkających w starym budownictwie. Jeżeli chodzi o sprawy inwestycyjne, zarówno sam kościół, jak i dom parafialny, plebania i zabytkowy budynek starej plebanii wymagały szczególnych nakładów. Państwowe przedszkole, które funkcjonowało w pomieszczeniach domu parafialnego wyprowadzając się pozostawiło lokal całkowicie zdewastowany. Parafia nie otrzymała żadnego odszkodowania.

Przez te podziały parafia nie została zdeintegrowana, dlatego że przywiązanie szczególnie starszych mieszkańców Zgierza do kościoła św. Katarzyny jest bardzo silne. Do tej pory do naszego kościoła przychodzi wielu zgierzan z innych parafii: NMP Różańcowej, z parafii Chrystusa Króla, z parafii MB Dobrej Rady



Dni modlitwy z udziałem rodzin w domu rekolekcyjnym w Szczawinie.



I Komunia Święta - rok 2000.

a nawet z parafii MB Nieustającej Pomocy w Łodzi, ponieważ niektóre z ulic tamtej parafii należały od wieków do nas np. ul. Sokołowska i wieś Sokołów.

Parafian poznawałem stopniowo dzięki odwiedzinom kolędowym, dlatego w pierwszych latach proboszczowania, jeszcze w pełni sił i energii, w okresie kolędy odwiedzałem około 1000 rodzin (aż!). Również załatwianie spraw i spotkanie parafian w kancelarii, odprawianie ceremonii pogrzebowych, błogosławienie związków małżeńskich, udzielanie chrztu dzieciom, praca duszpasterska z dziećmi pierwszokomunijnymi, współpraca z katechetami, odwiedziny w poszczególnych szkołach, w jednostce wojskowej, to wszystko dawało mi pełny obraz parafii. Starłem się, żeby kancelaria parafialna była nie tylko biurem, ale miejscem gdzie każdy mógłby przyjść ze swoimi problemami, również kłopotami małżeńskimi,



Uroczystości pierwszokomunijne 2011.



Uroczystości pierwszokomunijne 2011.



Powitanie dzieci przed mszą św.



Aktywny udział dzieci we mszy św. i pamiątkowe zdjęcia.

trudnościami w wychowaniu dzieci czy też trudnościami materialnymi, finansowymi. Comiesięczne odwiedziny chorych pozwalały być z tymi, którzy nie mogą przyjść do kościoła.

Bardzo dobrze układała się współpraca z jednostką wojskową zlokalizowaną na terenie naszej parafii. Dowódcą był płk Jan Sobotka. Rozumieliśmy się bardzo dobrze i dzięki dowódcy uczestniczyłem w życiu żołnierzy tej jednostki: urządzenie i poświęcenie kaplicy dla żołnierzy, systematyczne odprawianie mszy św., prowadzenie kursów przedmażeńskich, a nawet udział w biwakach żołnierskich, spotkaniach z kadrą i pobyt na poligonie. Te różne formy bycia



Z płk. Janem Sobotką.



Uroczystości patriotyczne 1998.

z dowództwem i żołnierzami to wielka zasługa pułkownika Jana Sobotki. Uczestniczyłem w przyjęciach pierwszokomunistycznych dzieci kadry jednostki. Obecność żołnierzy uświetniała również wszystkie uroczystości kościelne. Do tej pory wielu ludzi wspomina ten piękny okres współpracy między parafią a jednostką. Nawet kiedy pułkownik Sobotka awansował na dowódcę jednostki w Sieradzu obejmując etat generalski, zawsze pamiętał o parafii. Jego nagła i niespodziewana śmierć i żołnierski pogrzeb, któremu przewodniczył biskup połowy WP, też już świętej pamięci generał Tadeusz Płoski, który zginął w katastrofie smoleńskiej, były dla całego miasta wielkim i bardzo smutnym przeżyciem. Ta, można powiedzieć prawdziwa przyjaźń, trwa nadal z rodziną pułkownika: z jego wspaniałą żoną i synami, którzy założyli rodziny i wciąż wszyscy są blisko naszego kościoła.

Jest dla mnie osobiście bardzo radosnym doświadczeniem to, że wszystkie zespoły parafialne zawsze ze mną szczerze współpracowały i były w pełni dyspozycyjne wobec zadań jakie stawiało życie duszpasterskie.



Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” - 2006 r.

Asysta parafialna i Biel

Asysta parafialna istnieje w naszej parafii od bardzo dawna, bo przecież parafia została erygowana najprawdopodobniej w XII wieku. Dlatego możemy cieszyć się posiadaniem wielu chorągwi, sztandarów, feretronów, poduszek, baldachimu, latarek procesyjnych i krzyży. Asysta jest liczna, ale niestety wciąż ubywa nam starszych osób, a młodzi niezbyt chętnie wstępują do asysty. Dlatego panie, które noszą feretrony, dziewczynki, które są przy szarfach, które sypią kwiatki w czasie procesji z Najświętszym Sakramentem, panowie, którzy noszą chorągwie, baldachim, prowadzą księdza w czasie procesji, to prawdziwy skarb. Prezesem naszej asysty jest p. Kazimierz Morawski, zawsze gotowy do pomocy. Przez wiele lat jego zastępcą był p. Piotr Tuliński. Prezeską Bieli parafialnej od bardzo wielu lat jest pani Irena Libiszewska.

Asysta parafialna nie tylko uczestniczy we wszystkich procesjach i ceremoniach, ale tradycyjnie od lat przygotowuje wszystkie dekoracje bożonarodzeniowe: szopkę i żłóbek, choinki, których jest około 12 i to dużych rozmiarów (od 3 do 6 metrów), także wszystkie dekoracje Grobu Pańskiego. Oczywiście uczestniczy w nabożeństwach Drogi Krzyżowej, w Gorzkich Żalach, w ceremoniach Triduum Paschalnego i uroczystej procesji rezurekcyjnej. Największym przedsięwzięciem jest organizacja procesji Bożego Ciała ulicami miasta a procesja idzie z kościoła ul. Aleksandrowską, ul. Gołębią, ul. Piotra Skargi i ul. Sieradzką do kościoła. Za pierwszy ołtarz odpowiedzialni są rodzice ks. Andrzeja: Krystyna i Józef Wasiakowie. Drugi ołtarz od lat urządzają państwo Cyrkowie: Krzysztof i jego mama Kazimiera (ul. Gołębia). Trzeci ołtarz usytuowany jest przed domem państwa Gabryelczaków (ul. Łęczycka), przez wiele lat troszczyła się o to p. Marianna Gabryelczakowa a teraz po jej śmierci - córka. Czwarty ołtarz usytuowany jest na głównych schodach prowadzących do kościoła. Za ten ołtarz odpowiada Bractwo Miłosierdzia i Żywa Róża.

Aktywnymi członkami asysty przez wiele lat byli: (+) Franciszek Krauze (wieloletni prezes asysty), (+) Bolesław Banasiński (zastępca prezesa), (+) Jan Lewandowski, (+) Piotr Tuliński, (+) Stefan Tomczak, (+) Kazimierz Krysiak, (+) Jan Frymel, (+) B. Kwiatkowski, (+) Jan Kolano, (+) Kazimierz Zamojski, (+) Stanisław Antosiak,



Asysta - 1931 r.



Rok 1960. Na tym zdjęciu są dzieci od poduszek, młodzież od chorągwi, panie od obrazów oraz panowie którzy nosili chorągwie. Opiekun ks. M. Szurgociński.



Asysta w procesji - 2010 r.



Prezeska Bieli - Irena Libiszewska i prezes Asysty - Kazimierz Morawski w czasie wizytacji.

(+) Marian Burzyński, (+) T. Piotrowski, (+) Andrzej Melchinkiewicz, (+) Stefan Kurowski, (+) Józef Sypniewski, (+) Czesław Sypniewski, Marian Jasianek, Zdzisław Brogowski, Leszek Siela, Wojciech Kacela, Stanisław Augustyniak, Andrzej Góralczyk, Józef Wasiak, Józef Mróz, Stanisław Kotarski, Stanisław Dąbrowski, Andrzej Chrzanowski. Pomoc asysty w bardzo wielu pracach w kościele i przy kościele jest nieoceniona.

Prezeska Bieli - pani Irena Libiszewska wyszukuje zawsze dziewczynki do niesienia szarf i szkoli dziewczynki do sypania kwiatków w czasie procesji Bożego Ciała. Sama zresztą troszczy się o gromadzenie suchych kwiatków do sypania a w lecie przywozi do kościoła bardzo dużo żywych kwiatów ze swojego ogrodu.

Przez wiele lat do Bieli parafialnej należały: Wanda Stodulna, Bożena Wiewiórska, Barbara Wiewiórska, Bożena Krauze, Zofia Sypniewska, Irena Sypniewska, Elżbieta Wiśniewska, Halina Wiśniewska, Zofia Skonieczko, Teresa Zawierska, Danuta Kubera, Jadwiga Lewińska, Teresa Goździk, Elżbieta Matusiak, Zofia Gołek, Zofia Czerniak, Grażyna Banasiak, Łucja Wołoszyk, Alicja Świdorska,



Procesja rezurekcyjna - 2011 r.

Teresa Marczak, Barbara Marczak, Elżbieta Lewandowska, Anna Oborska, Grażyna Pruska, Teresa Kolano, Irena Gabryelska (Libiszewska), Dorota Świdowska, Halina Walczak, Anna Kołodziejczak, Elżbieta Morawska, Ewa Siekierska, Aneta Durys, Ewa Raj, Kinga Niesułkowska, Katarzyna Libiszewska, Małgorzata Libiszewska, Agata Frymel, Barbara Pawlak, Teresa Dąbrowska, Anna Dąbrowska, Izabela Przybysz, Dorota Przybysz, Małgorzata Martyńska, Małgorzata Tomczak, Katarzyna Tomczak, Katarzyna Kaczorek, Marta Kieszowska, Dorota Wasiaak, Małgorzata Zamojska, Katarzyna Stępień, Maria Czajkowska, Agnieszka Góralczyk, Edyta i Mirosława Mucha, Anna Przybysz.

Opiekę nad dziewczynkami przez wiele lat sprawowały panie: Zofia Sypniewska, H. Biernacka i Rozalia Przepińska. One również troszczyły się o czystość i porządek chorągwi.

Staramy się o to, żeby z Bielą parafialną współpracowali katecheci uczący w szkołach podstawowych, szczególnie nr 4 i nr 10.

Chór parafialny

Chór parafialny ma bardzo długą i piękną historię. Dawniej były nawet dwa chóry, a do niedawna jeszcze orkiestra dęta. Niestety umarła śmiercią naturalną, wraz ze śmiercią muzyków. Chór parafialny ma swoje pomieszczenie w domu parafialnym, a w nim fortepian, fisharmonia i zabytkowe zdjęcia. Niestety nie prowadzono kroniki, dlatego wszystkie informacje na jego temat są bardzo cenne. „Chodzącą historią”, przynajmniej od 40 lat jest obecny organista - p. Grzegorz Piątkowski. Aktualnie oprawę muzyczną w czasie uroczystych ceremonii poza organami stanowi młodzieżowa schola parafialna za którą są odpowiedzialni: p. Artur Surma i p. Piotr Kowalczyk i to zdaje egzamin bardzo dobrze, szczególnie w czasie celebracji sakramentu bierzmowania i oczywiście w czasie rekolekcji.

Początki istnienia chóru parafialnego przy kościele św. Katarzyny w Zgierzu sięgają roku 1868, kiedy proboszczem był ks. Antoni Gabryelski. W Zgierzu zawiązało się wtedy Pierwsze Polskie Towarzystwo Śpiewacze. Chór, którego założycielami byli: Ludwik Wiśniewski, Stanisław Musierowicz i Andrzej Wiczorek przyjął nazwę „Towarzystwo Chóru Sumowego Parafii Świętej Katarzyny



Chór sumowy



Poświęcenie chorągwi św. Floriana - 1967 r.

w Zgierzu". Jego dyrygentem przez 40 lat był tutejszy organista Władysław Kopciński a prezesami byli T. Heinze do roku 1904 i Franciszek Lebrecht w latach 1905-1907 oraz do wybuchu I wojny światowej - Jan Błaszczński. Swój sztandar chór posiadał od roku 1892. Do roku 1905 był to 4 głosowy chór męski liczący 31 osób. Razem z chórem działała też 12-osobowa orkiestra. W roku 1905 do Towarzystwa wstąpiło pierwszych 7 kobiet. Chór musiał prezentować wysoki poziom artystyczny skoro zdobył pierwsze miejsce w konkursie okręgowym w roku 1906.

Rozłam nastąpił w 1907 roku. Część członków chóru odeszła zakładając istniejący do dziś świecki chór „Lutnia”, którego dyrygentem był też organista Władysław Kopciński. On również w roku 1911 powołał do życia chór „Lira” pod swoją dyрекcją. Po I wojnie światowej w roku 1918 wznowiono działalność chórów. Prezesem został Stefan Wieczorek, a w 1919 roku po odejściu dyrygenta W. Kopcińskiego pracę rozpoczął nowy organista i dyrygent Tadeusz Ścieżko z Warszawy. T. Ścieżko odszedł w roku 1922, a w roku 1923 przybył do parafii nowy organista: Władysław Mikulski. W 1923 roku zorganizował on drugi czterogłosowy chór mieszany, tzw. wotywny, składający się głównie z młodzieży.



Boże Ciało - 1983 r.

Oba chóry wspierały się wzajemnie. Członkowie tych chórów nie tylko śpiewali, ale organizowali: koncerty, zabawy, wycieczki, brali udział w konkursach i przeglądach. W latach 30-tych powstała nawet sekcja teatralna działająca do wybuchu II wojny światowej.

W grudniu 1936 roku chór sumowy przyjął statut i uzyskał oficjalną rejestrację jako Towarzystwo Śpiewacze im. Św. Cecylii w Zgierzu. Liczba członków obu chórów przekraczała 120 osób. Próby śpiewu odbywały się w domu organisty, a od roku 1938 w nowo wybudowanym domu parafialnym. Druga wojna światowa przerwała na okres sześciu lat działalność wszystkich zespołów,



Wycieczka chórzystów

a po jej zakończeniu reaktywowano oba chóry. Prezesami zostali: Franciszek Gust - chór sumowy i Waław Wiczorek - chór wotywny. Chóry prezentowały wysoki poziom artystyczny i odnosiły sukcesy w konkursach i przeglądach śpiewaczych w latach 1946 - 1955. Chór sumowy liczył około 70 osób a wotywny około 50. W roku 1947 zakupiono fortepian dla chóru sumowego i pianino dla chóru wotywnego, ufundowano też nowy sztandar. Staraniem księdza proboszcza Jana Ostrowskiego parafia zakupiła instrumenty dęte i rozpoczęła działalność kilkunastoosobowa orkiestra, której prezesem był Franciszek Gust. Należeli do niej: T. Próchniewicz, Władysław Rzab, Józef i Bogdan Piątkowscy, Józef Krupiński i inni. Orkiestra ta przetrwała do początku lat '70. W tych czasach do chórów należały całe rodziny zgierskie: Zamojskich, Wiczorków, Bałabanów, Zaleskich, Hajdasów. W roku 1964 po 41 latach pracy organisty i dyrygenta zmarł Władysław Mikulski a jego miejsce zajął przybyły z Ozorkowa organista Władysław Szmugaj.

Zasadniczy przełom nastąpił w okresie Soboru Watykańskiego II, który w Konstytucji o Liturgii wskazał inne niż dotychczas miejsce i rolę śpiewu i muzyki kościelnej w czasie ceremonii eucharystycznych.



Boże Ciało - 1983 r.



Celebracja mszy św.

W roku 1979, po przejściu na emeryturę Władysława Szmugaja, obowiązki organisty przejął i pełni do dziś Grzegorz Piątkowski. W związku z sytuacją kryzysową w chórze sumowym stworzył on chór męski, którego prezesem i długoletnim solistą był Leon Fojtowicz (śpiewał on na sumie o godz. 11³⁰). Prezesem i solistą chóru wotywnego był Waław Markowski (śpiewał on na mszy w niedzielę o godz. 8³⁰). W związku z pogarszającą się sytuacją kadrową, w roku 1985 oba chóry połączyły się, tworząc jeden chór mieszany, czterogłosowy im. św. Cecylii. Próby chóru odbywały się w starej plebanii a później w salce domu parafialnego. Chór ten śpiewał na mszy św. niedzielnej o godz. 9⁰⁰ a także podczas ważniejszych uroczystości. Chórzyści organizowali opłatek, jajko wielkanocne, uroczystości imieninowe a także wycieczki do różnych miejscowości w Polsce połączone z koncertami.

Członkowie chóru w latach 1986-2007: Eugenia Bachman, Bogdan Błachowicz, Zdzisław Adamczyk, Antoni Misiak, Ireneusz Gust, Jerzy Głuchowicz, Czesław Pawłowski, Jerzy Wróblewski, Henryk Krawczyk, Wiesław Przybysz, Kazimierz Pakuła, Stanisław Galion,

Marek Kochanek, Roman Skrzypczyński, Irena Cylke, Irena Kołodziejczyk, Wiesława i Zdzisław Szymczakowie, Leszek Wałęsiński, Edward Zalewski, Krystyna Pawlak, Jadwiga Sobczak, Wiesław Pawlak, Stefania Łodwig, Henryk Serweta, Jadwiga Lewandowska, Barbara Chudobińska, Marian Cholewiński, Janina Kujawa, Janina Adamczewska, Krystyna Roślak, Franciszek Wieczorek, Waław Lenart, Józef Gawrysiak, Stanisław Pieprzowski, Witold Pieprzowski, Balcerzakowie, Maria Kubacka, Zdzisław Nejman, Daniel Szczakowski, Włodzimierz Wiewiórki, Irena i Ryszard Stasiakowie, Weronika i Tadeusz Wasiakowie, Barbara Pomorska, Miron Wasiak, Waław Markowski - prezes, Leon i Henryka Fojtowiczowie - prezesi, Lucyna Jabłońska, Stanisława Małkiewicz, Irena Rabiega, Wiesław Najman, Maria Warych, Ewa Kubasiewicz - solistka, Czesław Świąteczak, Makowczyńscy i inni. Wielu spośród tych chórzystów już nie żyje. W roku 2001 zmarł prezes chóru Leon Fojtowicz a funkcję prezesa objęła po nim jego żona, Henryka. Z przyczyn wieku i zdrowia członków chóru wciąż ubywało, tak że często trudno było skompletować zespół do wykonania zaplanowanych utworów. Brak było zainteresowania chórem ze strony młodszych, w związku z tym w roku 2007 podjęto trudną decyzję o samorozwiązaniu się chóru. Po 139 latach działalności przy parafii św. Katarzyny w Zgierzu chór im. św. Cecylii przestał istnieć. Dzieje chórów i orkiestry wpisały się jednak na stałe w bogatą historię naszej farniej parafii św. Katarzyny w Zgierzu.

Koncerty i występy zespołów muzycznych, również koncerty organowe w naszym kościele stanowią pozytywny element kulturalnych wydarzeń naszego miasta, np. entuzjastycznie przyjęty koncert kolęd w wykonaniu „Golec uOrkiestra”, występy zespołu dziecięco-młodzieżowego „Pędziwiatry”, występy artystów Teatru Wielkiego z Łodzi, okolicznościowe spektakle i inscenizacje. Przeważnie organizujemy je we współpracy z władzami miasta. Odgrywa to również bardzo ważną rolę w integracji mieszkańców naszego miasta. Wszystkie uroczystości narodowo-patriotyczne są przeważnie organizowane w naszym kościele farnym, z udziałem pocztów sztandarowych organizacji i władz miasta, z bogatą oprawą muzyczną.

Ministranci i lektorzy

Do grupy ministrantów naszej parafii należą uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych. Ministranci starsi, uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, po ukończeniu odpowiedniego kursu przygotowawczego pełnią funkcje lektorów i ceremoniarzy. Lektorami są również studenci i absolwenci szkół wyższych i pomaturalnych.

Od około dwóch lat do tego grona należą: Martyna Godlewska i Ewa Stachlewska. Opiekę nad nimi sprawuje katecheta Piotr Kowalczyk i Paweł Królewski.



Ministranci - 2011 r.

Ministranci i lektorzy są bardzo zaangażowani w życie duszpasterskie parafii i służą pomocą w organizacji pielgrzymek, odwiedzin kołędowych, przygotowaniach do Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Staram się odwiedzać rodziny naszych ministrantów, szczególnie w czasie kolędy. Ministranci z biednych rodzin otrzymują potrzebną pomoc i dofinansowanie wyjazdów kolonijnych.



Liturgiczna służba ołtarza przed mszą św.



Procesja rezurekcyjna

Szafarze nadzwyczajni Komunii Świętej

Od momentu wprowadzenia w kościele łódzkim funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej, pierwszym szafarzem został u nas, po odpowiednim przygotowaniu, Paweł Królewski (2004). Aktualnie szafarzami są również: Piotr Kowalczyk i Artur Surma a przygotowuje się Mirosław Milczarek. Są oni dla nas wielką



Śłużba liturgiczna w oczekiwaniu na Nawiedzenie - 2010 r.

pomocą w szafowaniu komunii świętej, jak również w realizowaniu ceremonii liturgicznych i stopniowo przyjmują różne formy odpowiedzialności za poszczególne działy pracy duszpasterskiej w parafii. Mam nadzieję, że liczba szafarzy będzie się wciąż zwiększać a w przyszłości dołączą do ich grona dorosłe dziewczęta i kobiety. Zaangażowanie duszpasterskie szafarzy jest bardzo pozytywnie przyjmowane przez parafian, tym bardziej, że uczestniczą oni w życiu społecznym naszego miasta.

Żywa Róża

Kronika parafialna mówi, że Bractwo Różańca Świętego istnieje w naszej parafii od 1643 roku. Do tego grona należy około 40 pań. Centralnym punktem spotkania całej Parafialnej Rodziny Różańcowej jest msza św. w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 7⁰⁰ odprowadzana w intencji żywych i zmarłych członków Żywej Róży. Po tej mszy św. podawane są aktualne komunikaty i odmawiamy cząstkę różańca świętego w intencjach Kościoła i Ojca Świętego. Panie z Żywej Róży pomagają w kościele: udział w procesjach, pomoc w organizacji procesji Bożego Ciała, szczególnie dekoracji ołtarzy, rozprowadzanie prasy i książek katolickich, itp.

Do Żywej Róży należą aktualnie: Teresa Augustyniak (2006), Stanisława Chrobak (2002), Józefa Kapuścińska (2006), Danuta Kubera (2003), Jadwiga Kołodziejczyk (2003), Janina Kowalska (2003), Helena Kotte (2008), Marianna Matusiak (2003), Małgorzata Najman (2005), Daniela Olczak (2004), Maria Stańczyk (2002), Anna Stępień (2005), Henryka Stopczyk (2007), Teodora Szczecińska (2002), Anna Szcześniak (2002), Aurelia i Józef Milczarkowie (2006), Zofia Taras (2003), Irena Tomczak (2006), Krystyna Żurek (2006), Józefa Wielądek (2003), Genowefa Piechucka (2010), Maria Pietruszewska (2003).



Panie z Żywej Róży w czasie procesji rezurekcyjnej - 2011 r.

Zmarli członkowie Żywej Róży: Jadwiga Pabijańczyk (+1.03.2002), Anna Dumin (+02.2004), Irena Bednarczyk (+10.2004), Rozalia Gajda (+31.07.2005), Helena Zielińska (+13.11.2005), Marianna Jarosik (+3.04.2007), Leokadia Górniak (+6.12.2007), Halina Olczak (+22.12.2007), Józefa Milczarek (+25.01.2008), Stanisława Witman (+4.09.2009), Irena Grecka (+6.06.2010), Maria Gabryelczak (+3.12.2010), Marianna Stefaniak (+4.08.2010), Zofia Wołoszyk (+31.01.2011), Marianna Ozimek (+29.01.2012).

Owiedziny duszpasterskie zwane kołędą

Owiedziny duszpasterskie zwane kołędą są często niedocenianą formą pracy duszpasterskiej. Najczęściej traktuje się kołędę jako źródło dochodu dla parafii i księży, bo w naszej diecezji kołędujący kapłan otrzymuje dla siebie 20% sumy zebranych pieniędzy. Jest to pewnego rodzaju zadośćuczynienie za trud, głównie fizyczny, który niewątpliwie łączy się z kołędą i ten bodziec finansowy jest dla księdza dodatkową motywacją. Jednak kołędą, nawet w tradycyjnej formie, nie musi być przysłowiową „zbiórką pieniędzy”. W gruncie rzeczy kołędą daje możliwość osobistego kontaktu z każdą rodziną, z każdym parafianinem, nawet te kilka minut odwiedzin w każdym mieszkaniu i domu pozwala również na poznanie stanu religijnego, warunków życia i problemów rodziny. Zanotowanie poważniejszych spraw i problemów pozwala w przyszłości do nich powrócić, już nie w takim tempie, odwiedzając te rodziny kolejny raz.

Przynajmniej przez 15 początkowych lat mojego proboszczowania w Zgierzu starałem się odwiedzać jak najwięcej rodzin. Dzięki Bogu kondycja fizyczna mi na to pozwalała, ale to zaowocowało dobrą a nawet bardzo dobrą znajomością parafian. Odwiedzałem w czasie kołеды około 1500 do 1700 rodzin. Teraz z satysfakcją, jak w filmie, mogę odtwarzać różne epizody i detale tych wizyt. Jestem tutaj w parafii 23 rok a w niektórych domach byłem nawet 18 i 19 razy. Czasem żartuję, że przypominam sobie i identyfikuję poszczególnych ludzi o wiele łatwiej przypominając sobie wyposażenie ich mieszkań, charakterystyczne obrazy, figury, ogrody, ogrodzenia, zwierzęta... To dzięki kołędzie wydaje mi się, że autentycznie żyję sprawami i problemami swoich parafian. Razem z nimi cieszę się narodzinami dzieci czy wnuków, uroczystościami ślubnymi, a smucę się i współczuję z powodu śmierci.

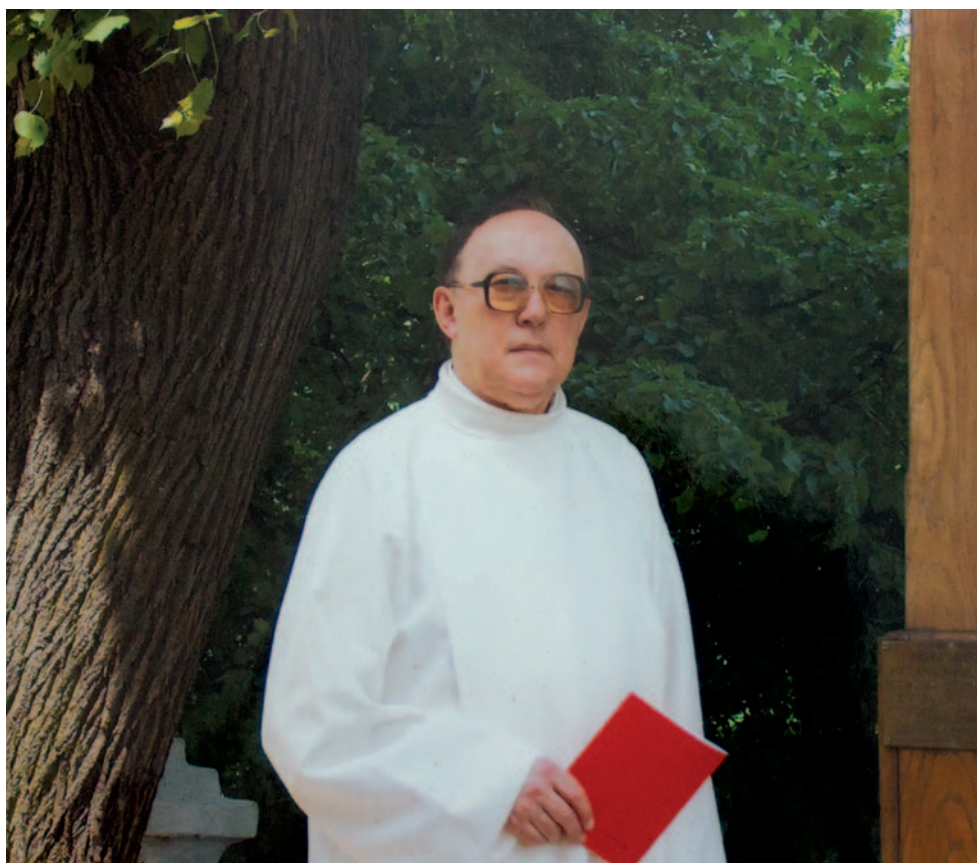
Tej bliskości parafian doświadczam na każdym kroku i staram się, żeby również im przekazać swoją niekłamana życzliwość i oddanie, gotowość do pomocy w różnej formie.

Staramy się w czasie kolędy wszystkich traktować z wielką życzliwością, nie tylko tych, którzy systematycznie chodzą do kościoła, ale również takich, którzy od czasu do czasu zaglądają do kościoła, żyjących bez ślubu kościelnego, obarczonych różnymi słabościami i nałogami. Kolęda pozwala nam też zorientować się w statusie materialnym odwiedzanych rodzin czy osób samotnych. Tych, którzy potrzebują pomocy wpisujemy na listę, według której nasze parafialne koło Caritas przyrządza dla nich paczki świąteczne: bożonarodzeniowe czy wielkanocne. Przekonujemy się, że niejednokrotnie potrzebna jest porada prawna, mediacje w konflikcie rodzinnym, małżeńskim, wychowawczym, itp. Parafianie przyjmują nas bardzo chętnie, nie spada procent odwiedzanych rodzin a wynosi on około 80 % mieszkających na terenie naszej parafii. W bilansie pokoleńdowym dzielę się szczerze z parafianami spostrzeżeniami kolędowymi i przedstawiam bilans finansowy z planowanym przeznaczeniem. Zdarza się, że również mieszkający poza parafią zapraszają nas w odwiedziny do swojego nowego miejsca zamieszkania. Takich przypadków jest około 30 – 40. Pamiątkę odwiedzin pokoleńdowych stanowi ofiarowana książka, śpiewnik, kalendarz, płyta z kazaniami, obrazek.



Kancelaria

Kancelaria dla mnie to nie tylko biuro parafialne, ale to miejsce w którym spotykam poszczególnych ludzi w ich konkretnej sytuacji życiowej. Bo nie tylko wypisuję metryki, wydaję zaświadczenia i certyfikaty, ale dzielę radość rodziców, którzy pragną ochrzcić dziecko. Przy załatwianiu formalności przedmażeńskich jest bardzo wiele możliwości, żeby tych młodych bliżej poznać. To są rozmowy w cztery oczy i wydaje mi się, że są one bardzo szczerze. W przypadku pogrzebu jest niepowtarzalna sposobność „smucić się i płakać” z tymi, którzy przeżywają traumę z powodu śmierci swoich najbliższych, czasem nagłej i niespodziewanej. To wszystko bardzo cementuje moją jedność z tymi ludźmi, którzy przestają być dla mnie anonimowi, ale wpisują się w moją pamięć i w wibrację mojego serca. Często niektórzy ludzie traktują kancelarię jak konfesjonał i to nie tylko

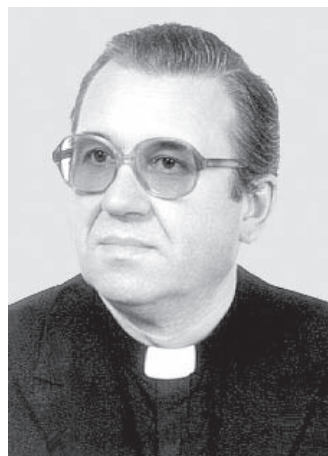


ludzie starsi. Chcą się poradzić, chcą zapytać często o sprawy bardzo osobiste i intymne, albo też proszą o konkretną pomoc. Nie ma w tym nic dziwnego, że w kancelarii czasem odbywa się spowiedź. Dzięki tym dyżurom kancelaryjnym pogłębia się znajomość i bliskość ludzi. Z kancelarii parafialnej żaden człowiek biedny i potrzebujący nie odchodzi z pustymi rękami. Kancelaria to nieoceniona możliwość, żeby ludzie mnie jeszcze lepiej zrozumieli i pokochali, dlatego każdemu załatwiającemu cokolwiek, staram się dać na pamiątkę jakiś prezent, np. kalendarz, książkę, śpiewnik, płytę z kazaniami, oczywiście bez żadnej zapłaty, bo przecież „większa jest radość w dawaniu niż w braniu”. Taka postawa bardzo procentuje i daje wiele osobistej satysfakcji.

W kancelarii nie stosuję żadnego cennika. Po prostu każdy daje tyle ile może i ile chce. Chodzi o to, żeby sprawa „ofiary” nie była dla ludzi biednych żenująca, wstydliva. Każdy może zamówić intencje mszalną nic nie płacąc, czy ochrzcić dziecko bez opłaty jeżeli go nie stać. Staram się nikogo nie odtrącać. Z wyjątkową życzliwością i serdecznością traktuję tych, którzy mają problemy z wiarą i Kościołem, np. małżeństwa niesakramentalne w związku z chrztem dziecka. Przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania są młodzi ludzie żyjący ze sobą bez ślubu, którzy nie mają przeszkód w zawarciu małżeństwa. Jest to sprawa bardzo delikatna, żeby nie wywierać presji, ale uświadomić problem. Może właśnie taka postawa sprawia, że błogosławimy wiele małżeństw z poza parafii. Podobnie jest z chrztem dzieci. Myślę, że w tym bardzo pomaga szczegółowa aktualizacja informacji zamieszczanych na naszych stronach internetowych. W organizowanych dwa razy w roku kursach przedmażeńskich uczestniczy przeważnie ok. 100 osób. Coraz częściej trzeba przygotowywać narzeczonych również do spowiedzi po latach zaniedbań. Poradnię rodzinną prowadzą państwo Sikorscy i robią to bardzo dobrze i chętnie.

Księża wikariusze od roku 1990

ks. Janusz Sender,
ur. 1941 r., wyśw. 1966

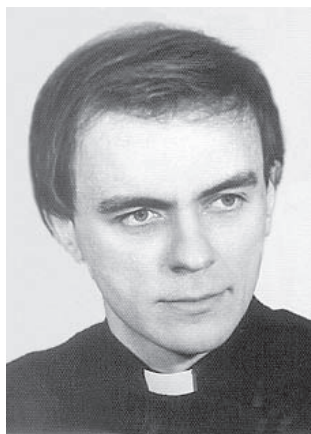


Pracował w naszej parafii cztery lata. Gorliwy duszpasterz, zawsze przygotowany do sprawowania liturgii i kazania, z dobitnym głosem i charakterystycznym tembrem. Chociaż nie miał samochodu po kolędzie docierał do każdego domu, np. w Rosanowie czy w Aniołowie a nie było to łatwe ponieważ domy są tam w dużych odległościach i trzeba wziąć poprawkę na często głęboki śnieg. Parafianie bardzo go lubili i cenili. Do tej pory jeszcze wspominają. Aktualnie jest kapelanem Centrum Rehabilitacyjno - Opiekuńczego w Łodzi, ul. Lodowa 78.



ks. Bronisław Wołoszyn,
ur. 1947, wyśw. 1974

Pracował w naszej parafii jako wikariusz tylko rok, następnie, mieszkając w naszej plebanii, został mianowany proboszczem parafii Przemienienia Pańskiego w Dąbrówce Wielkiej. Aktualnie bez zatrudnienia.



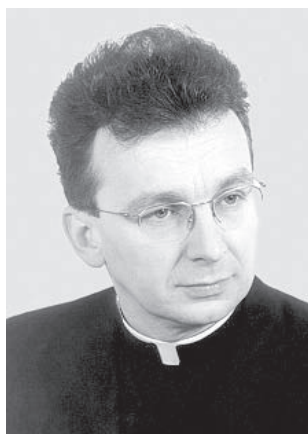
2001



2012

ks. Jerzy Petera, ur. 1965, wyśw. 1990

Pracował w naszej parafii rok, ale pozostawił jak najlepsze wspomnienia. Zapisał się jako ksiądz inteligentny, z darem głoszenia Słowa Bożego i gorliwy w sprawowaniu prac duszpasterskich. Aktualnie jest wikariuszem w parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Odkupiciela w Łodzi (od roku 2006).



2005



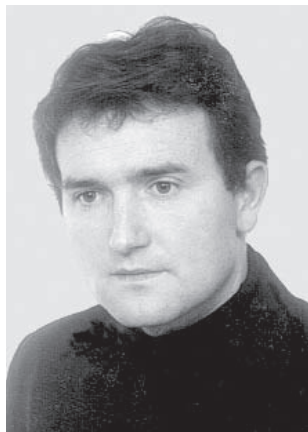
2011

ks. Jarosław Nowak, ur. 1964, wyśw. 1989

W naszej parafii był tylko jeden rok, ponieważ został skierowany na studia dziennikarskie i do pracy w programie katolickim TVP. 14 września 2012 roku, już przez obecnego ordynariusza został mianowany proboszczem parafii Św. Mateusza Ewangelisty w Łodzi. Zaangażowany w ruch oazowy, szczególnie w życiu Domowego Kościoła.

ks. Zygmunt Nitecki,
ur. 1962, wyśw. 1989

W naszej parafii pracował jeden rok. Aktualnie jest proboszczem w parafii św. Wawrzyńca w Solcy Wielkiej (od 2006 roku). Zgierz był mu szczególnie bliski, ze względu na liczną rodzinę, którą tu posiada.



ks. Witold Bojo,
ur. 1963, wyśw. 1989

Pracował u nas dwa lata. Lubił katecheta i wikariusz. Aktualnie (od roku 2009) jest wikariuszem w parafii św. Marka Ewangelisty w Łodzi. Zgierz wspomina zawsze bardzo dobrze.

ks. Stanisław Broda (1997–1999),
ur. 1964, wyśw. 1990

Pracował w naszej parafii dwa lata. Bardzo dbał o czystość na plebanii, zawsze w białych skarpetkach, chętny do każdej pracy i gościnny. Od roku 2009 jest proboszczem parafii Świętego Marcina w Górcie Pabianickiej.



ks. Sławomir Ochocki (1995 - 1996),
ur. 1961, wyśw. 1986

Ma również brata Cezarego, który jest księdzem (ur. 1965, wyśw. 1989). Jako katecheta dobrze współpracował z dyrekcją i był lubiany przez młodzież w Zespole Szkół Zawodowych. Od roku 2002 proboszcz parafii Świętej Trójcy w Gałkowie Dużym (dek. koluszkowski).



ks. Janusz Szeremeta (1995 - 1997),
ur. 1959, wyśw. 1984

Pracował w naszej parafii dwa lata. Mieszkał razem ze swoją matką. Od 2009 roku jest proboszczem w parafii Świętej Anny i Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia w Wartkowicach (dek. poddębicki).

ks. Zbigniew Guz (1997-1999),
ur. 1956, wyśw. 1981

W naszej parafii pracował dwa lata, razem z ks. Stanisławem Brodą. Po krótkim okresie proboszczowania w latach 1999-2007 w par. Okup Wielki przeszedł na urlop zdrowotny na czas nieokreślony.





ks. Bogusław Jargan (1998–1999),
ur. 1969, wyśw. 1996

Z trudem przyzwyczajał się do Zgierza po pracy w parafii Świętej Małgorzaty w Chorzęcinie, gdzie prowadził duszpasterstwo dzieci i młodzieży. Żyjący duchem Focolare i po szkole księży w Lopiano. Od 2010 roku jest wikariuszem parafii archikatedralnej pw. Świętego Stanisława Kostki w Łodzi.



ks. Zbigniew Dyks (1999–2005),
ur. 1957, wyśw. 1983

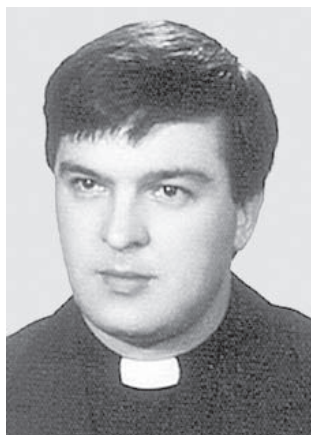
Pracował w naszej parafii bardzo długo, bo aż sześć lat, a chętnie pozostałby jeszcze dłużej. Umiał bardzo dobrze komunikować się z młodzieżą i to w niełatwej szkole zawodowej (zasadniczej i technikum). Do tej pory młodzież wspomina go i pyta się gdzie aktualnie pracuje. W kazaniach bardzo dynamiczny i często nie przebierający w słowach. Bardzo przywiązany i kochający swoją rodzinę. Syn wojskowego, oficera. Parafianie bardzo go cenili i żalowali, że odszedł do Bełchatowa, do parafii Świętego Stanisława bp. Bardzo chciał zostać proboszczem i rzeczywiście został nim mianowany w 2010 roku w parafii Restarzew Poduchowny (dek. szczercowski)



2011

ks. Andrzej Bednarek (1999–2003), ur. 1964, wyśw. 1989

Pracował w naszej parafii przez cztery lata. Zaangażowany w pracy oazowej, naprawdę kochał liturgię i pracę z ministrantami. Lubiany przez parafian i ceniony za kazania z częstymi odniesieniami do liturgii eucharystycznej. Aktualnie, od roku 2006, jest wikariuszem parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Łodzi - Retkinia.



2001



2011

ks. Stanisław Wroński (2003–2005), ur. 1962, wyśw. 1988

W parafii pracował dwa lata. Pracę duszpasterską lubił i był przywiązany do tego miasta, marzył o probostwie. W roku 2007 został proboszczem parafii Nawrócenia Świętego Pawła w Wygiełzowie (dek. zelowski).



ks. Władysław Pietrzyk (2005–2011),
ur. 1961, wyśw. 1989

Pracował w naszej parafii przez sześć lat, razem z ks. Andrzejem Krocziem. Uczył katechezy w Liceum Samorządowym im. Traugutta. Zamiłowany w śpiewie z nieodłączną gitarą, chętnie uczestniczył w pielgrzymkach pieszych ze Zgierza na Jasną Górę. Oczekiwał na niezależną placówkę duszpasterską. Mianowany został kapelanem sióstr urszulanek w 2011 roku (na terenie parafii św. Józefa w Ozorkowie).

ks. Andrzej Kroczek (2005–2012),
ur. 1964, wyśw. 1991



Do tej pory jest rekordzistą wśród wikariuszy w naszej parafii, pracował siedem lat. Bardzo bezpośredni, wesoły, towarzyski. Był lubiany zarówno przez nauczycieli, młodzież, przez parafian, nawet przez grabarzy. Umiał z każdym nawiązać kontakt. W Samorządowym LO im. Traugutta wspominają go do tej pory. Trudny pod wieloma względami był jego ostatni rok pracy w parafii, kiedy przyszedł ks. Dominik Lubiński. Bp ordynariusz zdecydował, że obaj wikariusze, ks. Andrzej i ks. Dominik powinni odejść z naszej parafii. Sprawdziła się zasada: człowiek planuje ale Pan Bóg kieruje. Ksiądz Andrzej Kroczek od 2012 roku jest wikariuszem w parafii Najświętszej Maryji Panny Królowej Polski w Ozorkowie.

ks. Dominik Lubiński (2011 - 2012),
ur. 1977, wyśw. 2004

Pracował w naszej parafii jeden rok i był to rok bardzo trudny pod wieloma względami. W 2012 roku został mianowany wikariuszem parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Tomaszowie Mazowieckim.



2005



2012

ks. Antoni Marcinków (2012 -), ur. 1957, wyśw. 1985

Zupełnie nie spodziewał się zmiany wikariuszowskiej z parafii Dobrego Pasterza w Łodzi do naszej parafii farniej, dlatego też to przejście było dla niego, i chyba nadal jest, trudne. Płakał odchodząc z parafii Dobrego Pasterza, gdzie był aż siedem lat. Uczył przez wiele lat w szkole specjalnej w Łodzi i tam też pozostał. Jest specjalistą w sprawach kulinarnych. Lubi egzotyczną kuchnię z przyprawami ostrymi i pikantnymi, ale na obiady plebanijne nie narzeka. Chętny do pracy. We współpracy z ks. Arturem i ze mną nie stwarza trudności. Zagorzały kibic sportowy.



ks. Artur Pytlak (2012 -),
ur. 1970, wyśw. 1996

Przez okres siedmiu lat pracował w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Zelowie. Abp Ziółek obiecał mu w czasie ostatniej wizytacji, że tam jeszcze zostanie ale nastąpiła zmiana decyzji i ksiądz Artur przyszedł do naszej parafii. Nie można się więc dziwić, że ta translokata była i jest dla niego nadal bardzo trudna, tym bardziej że mieszkanie które zajmował ksiądz Dominik Lubiński wymagało niespodziewanego kapitalnego remontu. Jest katechetą w Samorządowym Liceum Ogólnokształcącym im. Traugutta. Jest to nadal okres jego adaptacji w tej szkole. Zarówno nauczyciele jak i młodzież są wobec niego bardzo życzliwi.

Ksiądz - nasz parafianin

ks. Andrzej Wasiak,
ur. 1971, wyśw. 1997



Jedyny wyświęcony kapłan z naszej parafii od 1990 roku. Świecenia kapłańskie przyjął 24 maja 1997 roku. W parafii zawsze pamiętamy o jego rocznicach święceń i o imieninach, zresztą nie pozwoliliby o tym zapomnieć jego rodzice, szczególnie bardzo dynamiczna mama Krystyna. Ksiądz Andrzej od wielu lat pracuje w różnych parafiach łódzkich. Od roku 2009 jest wikariuszem parafii Zesłania Ducha Świętego w Łodzi. Zawsze może liczyć na modlitwę swoich parafian.

Katecheza w szkołach i w parafii

Na terenie naszej parafii znajdują się trzy szkoły podstawowe: nr 4, nr 10 i Społeczna Szkoła Podstawowa TPZ. Wcześniej była jeszcze Szkoła Podstawowa nr 2 i Szkoła Podstawowa nr 7; trzy gimnazja: Gimnazjum nr 1 (ul. Musierowicza), Gimnazjum nr 3 (ul. Leśmiana) i Gimnazjum Społeczne TPZ oraz dwie szkoły ponadgimnazjalne: Samorządowe Liceum Ogólnokształcące im. Traugutta i Społeczne Liceum Ogólnokształcące TPZ. Wcześniej przy ul. Andrzeja Struga mieścił się Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, który następnie został przeniesiony na Plac Kilińskiego; trzy przedszkola przy ul. Gałczyńskiego i Łódzkiej. Muszę przyznać, że współpraca z dyrektorami tych szkół, nauczycielami i wychowawcami układała się zawsze bardzo dobrze, co było widoczne szczególnie przy organizacji rekolekcji wielkopostnych, celebracji sakramentu bierzmowania, pierwszej komunii świętej, uroczystości narodowo - patriotycznych. We wszystkich szkołach zatrudnionych było w tym okresie 27 katechetów. Aktualnie uczy 12. Prawie wszyscy katecheci są zaangażowani nie tylko



Wielkopostne rekolekcje dla młodzieży - 2011 r.



Bierzmowanie młodzieży - 2011 r.

w pracę katechetyczną w szkole, ale również w duszpasterstwo parafialne. Są również bardzo pozytywnie oceniani nie tylko przez młodzież, ale również przez rodziców. Wszyscy ukończyli studia wyższe i często dodatkowo studia podyplomowe.

W rekolekcjach w naszym kościele uczestniczy w trzech grupach ok. 2 tysiące młodzieży. Zachowanie, zarówno młodzieży gimnazjalnej jak i licealnej jest dobre. Na spotkaniach rekolekcyjnych są obecni nauczyciele, wychowawcy i katecheci.

Rekolekcje dla szkół podstawowych obejmują uczniów głównie ze Szkoły Podstawowej nr 4 i nr 10. Dotychczasowa organizacja rekolekcji zdaje egzamin.

Biblioteka parafialna

Biblioteka parafialna istnieje w naszej parafii w zasadzie od lat 50-tych. Posiadamy specjalne pomieszczenie na księgozbiór w domu parafialnym. Aktualnie trwają prace przy modernizacji naszej biblioteki parafialnej, która byłaby połączona z czytelnią. Zdecydowałem włączyć do naszej biblioteki parafialnej około 2.000 książek ze swojego prywatnego księgozbioru. Część swoich książek przekazuję do biblioteki miejskiej i bibliotek poszczególnych szkół. Ta inicjatywa została bardzo życzliwie przyjęta ze strony bibliotek. Porządkowanie i katalogowanie tych książek potrwa jednak jakiś czas. Chciałbym, żeby była to biblioteka nowoczesna, z prawdziwego zdarzenia. Myślę, że po generalnym remoncie całego domu parafialnego, biblioteka parafialna będzie połączona z czytelnią czasopism, przynajmniej tak planuję.



Korzystający z biblioteki

Ochronka i przedszkole

Ochronka, przede wszystkim dla dzieci z biedniejszych rodzin, mieściła się w naszym domu parafialnym przy ul. Szerokiej 8. Ta ochronka funkcjonowała przed wojną, od około roku 1930 do początku wojny. W czasie wojny ochronka przestała istnieć, a po wojnie władze komunistyczne zasiedliły ten dom lokatorami administracji miejskiej, jednak nadal ten dom jest własnością parafii. W tym budynku drewnianym przy ul. Szerokiej 8, znajdowały się nie tylko sale spotkań dla dzieci, ale również mieszkania dla sióstr. Pewną kontynuacją tej ochronki było przedszkole, już w nowym domu parafialnym. Przedszkole to prowadziły siostry pasterki, które również mieszkały w domu parafialnym. Przedszkole miało dwie duże sale na piętrze, jedną na parterze i dwa nieduże pomieszczenia dla personelu, kuchnię i sanitariat. W latach 50-tych zostało nagle i niespodziewanie przejęte przez władze komunistyczne, włącznie z całym wyposażeniem, nawet magazynem żywnościowym. To przedszkole, już państwowe, funkcjonowało do roku 1989. W roku 1990 parafia odzyskała lokal przedszkola, który stanowi jej własność



Ochronka. Fotografia z czerwca 1935 roku.



Ochronka. Fotografia z 1939 roku.



Przedszkole - 1952 r.

w stanie kompletnie zdewastowanym, bez żadnego zadośćuczynienia za korzystanie z tego lokalu przez prawie 40 lat. Komisje SANEPIDu i Kuratorium Oświaty zdecydowały, że te pomieszczenia nie nadają się do zorganizowania od początku przedszkola parafialnego, ze względu na standardy, które aktualnie obowiązują i są bardzo rygorystyczne. Wystarczy zaznaczyć, że w tym przedszkolu sanitariat składał się z dwóch klozetów w jednym, ciasnym pomieszczeniu a kuchnia zupełnie nie odpowiada aktualnym wymaganiom. Dlatego też po generalnym remoncie planujemy wykorzystać budynek domu parafialnego jako salę spotkań katechetycznych i centrum integracyjne z salą teatralną. Mam nadzieję, że fundusze na tę inwestycję będą nam ostatecznie przyznane.

Niektórzy proponują przywrócenie po modernizacji parafialnego przedszkola, żłobka lub urządzenie świetlicy środowiskowej.



Spotkanie opłatkowe w przedszkolu.

Informacja parafialna

Wzorując się na Katolickiej Agencji Informacyjnej (KAI) stworzyliśmy przed 7 laty Parafialny Zespół Informacyjny (PZI) w skład którego poza mną wchodzi: Piotr Kowalczyk, Rafał Szmigiero, Maciej Budzowski i Elżbieta Gier. Pomocą służy nam wydawca naszych publikacji Krzysztof Iwanicki i dyrektor Archidiecezjalnego Wydawnictwa Łódzkiego ks. Józef Janiec - obaj, wychowankowie Duszpasterstwa Akademickiego „Piątka” w Łodzi, dlatego są mi bardzo bliscy i we wszystkim się świetnie rozumiemy. Dzięki temu, nasze dwie strony internetowe www.swkatarzynazgierz.pl i www.zgierskafara.pl są na bieżąco aktualizowane. Staramy się korzystać z najnowszych możliwości internetu, np. panorama sferyczna. Od wielu lat zamieszczamy na naszych stronach kazania głoszone w niedziele i święta na mszy św. o godz. 9⁰⁰. Każde kazanie ma temat i odniesienie do Ewangelii. Te kazania wydajemy później na płycie mp3. Na jednej płycie mieści się około 70 kazań, a więc wszystkie niedziele i święta roku kościelnego. Niejednokrotnie na jedną niedzielę są zamieszczone różne wersje tematyczne. Według licznika, w tygodniu z tych kazań w internecie korzysta ok. 400 - 600 osób i to nie tylko ze Zgierza. Swoimi uwagami niejednokrotnie dzielą się drogą e-mailową. Również rekolekcje wielkopostne, szczególnie rekolekcje alternatywne zamieszczamy w internecie. Moim zamysłem jest, żeby wierni przed albo po wysłuchaniu kazania w kościele zapoznali się z jego wersją elektroniczną. Zgrany i odpowiedzialny Parafialny Zespół Informacyjny pozwala na pełne wykorzystanie możliwości internetu w komunikacji parafialnej. Chcę, żeby internet stawał się coraz ważniejszym narzędziem ewangelizacji. Jesteśmy od dwóch lat również na Facebooku.

Wydawanie Parafialnego Biuletynu Informacyjnego od roku 2008 pozwala na bieżąco, co miesiąc, przekazywać wszystkim parafianom informacje z życia Kościoła i z życia parafii. Dostępny dla każdego, dla wielu stanowi źródło informacji, szczególnie dla tych, którzy nie korzystają z internetu.

Wydawanie pozycji książkowych rozpocząłem od swoich wspomnień, które zatytułowałem „Moje Magnificat. Wspomnienia”. Chciałem, żeby Ci z którymi pracuję znali całe moje życie i w ten sposób lepiej mnie rozumieli i nie tylko mnie tolerowali, ale

naprawdę mnie akceptowali i kochali takim jakim jestem. Ponad 2-tysięczny nakład rozszedł się w całości. Aktualnie myślę o wydaniu tych wspomnień w nowej wersji. Druga pozycja książkowa, moim zdaniem bardzo potrzebna i ważna, to „Zgierska fara. Historia i skarby”. Chodziło o to, żeby w tej formie książkowej, z jak największą ilością zdjęć, przybliżyć nie tylko parafianom, ale wszystkim zainteresowanym historię i zabytki zgierskiej fary, a kościół św. Katarzyny w Zgierzu może się poszczycić wieloma zabytkami, nawet z XV w. Żeby zachęcić dzieci i młodzież do poznawania patronalnego kościoła miasta, katecheci we wszystkich szkołach organizują konkursy wiedzy o zgierskiej farze. Różne etapy konkursów wyłaniają tych, którzy w przyszłości mogą być przewodnikami po naszym kościele. Przyznam się, że opracowywanie tej historii kościoła przybliżyło mi go jeszcze bardziej. Nie tylko musiałem sięgnąć do źródeł historycznych i archiwalnych, ale często sam musiałem opisywać eksponaty i dopiero wtedy przekonałem się jakim bogactwem zabytków dysponuje ten kościół. Coraz częściej zdarzają się wycieczki z poza Zgierza, które zwiedzają nasz kościół. Dwudcinkowa prezentacja w telewizji w programie III TVP na pewno sprawę nagłośniła, również częste audycje w telewizji „Centrum”, artykuły w gazetach, inwentarz zabytków na stronach internetowych i panorama sferyczna bardzo się do tego przyczyniają. Książka „Zgierska fara. Historia i skarby” została wydana bardzo starannie z dobrymi zdjęciami w nakładzie 3 tys. egzemplarzy. Dedykowałem tę pracę parafianom i sympatykom zgierskiej fary w duchu braterskiego oddania i szczerzej wdzięczności za wszystko.

Czwarte wydanie śpiewnika „Bogu i Ojczyźnie” służy zarówno młodzieży jak i dorosłym. Wydaje się być bardzo użytecznym, szczególnie w celebracji sakramentu bierzmowania, procesji Bożego Ciała i w czasie spotkań rekolekcyjnych. Już każde dziecko pierwszokomunijne dostaje ten śpiewnik w prezencie. Zamieszczone pieśni i piosenki religijne mają chwytliwy gitarowy akompaniament.

Po wydaniu tego „Pamiętnika zgierskiego proboszcza” chciałbym zdążyć jeszcze przed końcem mojej zgierskiej przygody, zgierskiej kadencji, wydać bardzo osobistą książkę poświęconą kapłaństwu. Jej tytuł roboczy: „Moje confiteor. Wyznania”. Byłaby to moja bardzo osobista refleksja, po prawie 50 latach kapłaństwa, odnośnie do tego

co to znaczy być księdzem. Byłyby to jak sam tytuł mówi wyznania, a więc „do bólu” szczerze dzielenie się tym, co przeżyłem i czego doświadczyłem jako ksiądz i jakie jest moje, oczywiście, spojrzenie na kapłaństwo i kapłanów. Praca zawierałaby również alfabet kapłański, a więc krótkie wspomnienia o księżach, których spotkałem na swojej drodze życia zanim zostałem księdzem i już w czasie pracy kapłańskiej. Pracuję nad tym i mam nadzieję, że nie zabraknie mi determinacji i odwagi, żebym napisał naprawdę to co myślę i czuję. Powoli też gromadzę materiały do nowej wersji wspomnień wydanych w 2009 roku. Jak tym wszystkim Pan Bóg pokieruje - zobaczymy, ale mam jeszcze wiele pomysłów na wiele lat. Bardzo serdecznie i z wielką wdzięcznością muszę w tym miejscu wspomnieć Krzysztofa Iwanickiego, który z zaangażowaniem, starannością i profesjonalizmem przygotowuje te materiały do druku. Rolę sekretarza z wielką cierpliwością i biegłością techniczną spełnia Piotr Kowalczyk, któremu sprawy o których piszę są bardzo bliskie i z którym mam wspólny język i zrozumienie.



Duszpasterstwo akademickie

Przed wojną w naszej parafii prężnie działało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (KSM). Do tej tradycji nawiązało m.in. duszpasterstwo akademickie, które istniało przy naszej parafii przez przeszło 20 lat. Jubileusz obchodzony był bardzo uroczyście z udziałem bpa Adama Lepy. Wielu absolwentów duszpasterstwa akademickiego bardzo aktywnie pracuje na rzecz naszego miasta i uczestniczy w różnych zespołach duszpasterskich, między innymi w powstałym Klubie Inteligencji Katolickiej im. Ks. Andrzeja Świątczaka. Siedzibą zarówno duszpasterstwa akademickiego jak i KIK-u jest dom parafialny przy kościele MB Dobrej Rady. Na aktualny obraz życia religijnego naszego miasta wielki wpływ wywarły podziały parafii, szczególnie powstanie parafii Najświętszej Maryi Panny Różańcowej i w jakimś stopniu parafii Przemienienia Pańskiego w Dąbrówce Wielkiej. Podziały te negatywnie odbiły się na życiu zespołów parafialnych, takich jak asysta, chór, orkiestra,



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej - 1938 r.



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej



Pielgrzymka akademicka - maj 1981 r.

lektorzy, ministranci i duszpasterstwo akademickie. Nasza parafia przeżyła aż czterokrotne podziały w ciągu 20 lat. Wielu dawnych naszych parafian wciąż jednak uczestniczy i to czasem bardzo aktywnie w życiu naszej parafii niezależnie od aktualnej przynależności parafialnej.



Sylwester 80/81

Życie społeczne

Lokalizacja naszego kościoła tuż przy Urzędzie Miasta i szczególny charakter fary, która jest kościołem patronalnym miasta decyduje o tym, że wszystkie uroczystości miejskie odbywają się w naszym kościele. Również architektura pozwala na organizowanie u nas spektakli, inscenizacji i występów zespołów artystycznych. Ostatnio szczególnym powodzeniem cieszył się występ „Golec uOrkiestry”, ale wcześniej recitale organowe, występy artystów Opery i Teatru Wielkiego itp. Moja współpraca z władzami miasta



Golec uOrkiestra

układa się raczej dobrze i poprawnie. Staram się nigdy nie ingerować w sprawy polityczne, nie prowadzimy w kościele żadnej agitacji politycznej, nie popieramy żadnej opcji politycznej, w kościele nie dopuszczamy do występów polityków i ich prezentacji. Jednak sprawy społeczne są mi jako proboszczowi bardzo bliskie, bo to są sprawy dotyczące konkretnych ludzi, ich problemów. Priorytetem jest opcja na rzecz ubogich i potrzebujących. Dlatego parafia włącza

się we wszystkie akcje charytatywne prowadzone w mieście, np. „Gorący kubek” czy „Pomóż biednym przetrwać zimę”. Są mi bliskie zarówno sprawy tych, którzy występują przeciwko budowie spalarni odpadów niebezpiecznych jak i tych, którzy chcą obronić linię tramwajową nr 46. Włączaliśmy się aktywnie w działania na rzecz obwodnicy miasta Zgierz, wyłączenia ulic przylegających do kościoła z ruchu TIR-ów i ciężkiego taboru. Pomagamy dzieciom z biednych rodzin, szczególnie dzieciom w szkołach podstawowych, ale nie tylko. Ułatwiamy poradnictwo prawne w sprawach leczenia alkoholowego i konfliktów małżeńskich. Staram się występować w obronie ludzi krzywdzonych czy oszukanych. Bardzo bym pragnął, żeby Zgierz pozostał miastem przyjaznym dla ekologii, mamy przecież piękny ośrodek w Malince, blisko Rosanów, Grotniki a przecież przez wiele lat miasto Zgierz było dewastowane przez największego truciciela ludzi i środowiska jakim była „Boruta”. Pochłonęła ona wiele ofiar ludzkich. Wiadomo, że prawie wszyscy pracujący „na benzydynie”, mający z nią kontakt, umierali po kilku latach, mężczyźni najczęściej na raka pęcherza. Środowisko Zgierza było zdegradowane, a wielu mieszkańców pamięta jeszcze jak woda w Bzurze zmieniała kolor w zależności od barwnikowych ścieków. Ludzie tylko wtedy mogą się tu chętnie osiedlać, jeżeli już nigdy nie będzie takiego truciciela. Dlatego każdy myślący i kochający to miasto człowiek jest przeciwko planowanej spalarni odpadów niebezpiecznych. Nie tylko chodzi bowiem o sam proces spalania, ale nieustanny transport. A wiadomo co może się zdarzyć, tym bardziej, że Zgierz ma bardzo nieuporządkowane trakty komunikacyjne. Bardzo liczę na mądrość wszystkich decydentów. Zgierz bardzo pilnie potrzebuje obwodnicy miasta. Niestety załatwienie tej sprawy odkłada się w nieskończoność.

Obecność parafii w przestrzeni życia społecznego miasta to nasz obowiązek, bo chodzi o ludzi, o ich dobro, o ludzkie sprawy. Nic co ludzkie nie może nam być obce.

Inwestycje i służba miastu

Kościół św. Katarzyny, jako obiekt architektoniczny mający prawie 100 lat, wymaga aktualnie wielkiej troski i staranności z uwzględnieniem materiałów stosowanych wówczas przy budowie oraz obecnych możliwości materiałowych i technologicznych. Największą naszą troską jest wieża kościoła, która ma 62 m wysokości. Szczególnie najwyższa partia, od 40 metra w górę, była budowana z cegły nie najlepszego gatunku, na co wskazują kroniki. Obecnie ta cegła na skutek warunków atmosferycznych, na skutek erozji, wieloletnich oddziaływań „Boruty” i niedostosowania do wstrząsów spowodowanych ruchem tramwajowym i kołowym TIR-ów i samochodów o dużych gabarytach, powoduje pękanie sklepienia, łuków okiennych, a z samej wieży spadają odłamki cegieł. Jest to o tyle niebezpieczne, że zagrożona jest stabilność wieży.



Zabiegi ratowania wieży przez ankrowanie i czyszczenie, wymianę pojedynczych cegieł, nie wystarczają. Potrzebna jest kompleksowa renowacja i rewitalizacja. Dlatego podjęliśmy starania o fundusze na ten cel z Unii Europejskiej poprzez Urząd Marszałkowski. Niestety, nasza dokumentacja projektowa nie została przyjęta, chociaż we wszystkich tych działaniach mieliśmy poparcie władz miasta. Miasto otrzymało wielomilionowe fundusze np. na miasto tkaczy, park miejski, itp. nasz wniosek opiewający na około 2 mln odrzucono. Wniosek ten obejmował nie tylko generalny remont wieży, ale również budowę tarasu widokowego w najwyższym

punkcie wieży, który stanowiłby prawdziwą atrakcję naszego miasta. Liczymy na to, że nasz projekt będzie jednak zrealizowany.

W związku z tym zwróciliśmy się z odpowiednio zmodyfikowaną dokumentacją i wnioskiem do Ministerstwa Kultury i do Władz Miasta, przewidując również wkład własny parafii, żeby w bieżącym roku 2013 przeprowadzić generalną naprawę elewacji wieży ze wszystkich stron. Byłby to pierwszy etap zamierzonych prac rozłożonych na przynajmniej trzy lata. Nie chciałbym rezygnować z tarasu widokowego, bo myślę że byłaby to nie tylko wizytówka kościoła, ale i miasta. Zyskałaby na tym renoma zgierskiej fary i renoma naszego miasta. Chciałbym, żeby zawsze było tak jak w historii - kościół pomagał miastu w tym co dotyczy przede wszystkim dobra ludzi, mieszkańców. Wspomnijmy tylko z przeszłości ochronkę parafialną, przedszkole parafialne, parafialny dom starców, kościół szpitalny, parafialną szkołę, parafialną konną straż pożarną. Przypomnijmy sobie wszystkie działania charytatywne jak i działalność na rzecz szykanowanych, zwalnianych z pracy i internowanych i całą działalność parafii w okresie stanu wojennego.

Dzięki życzliwości Rady Miasta Zgierza parafii została przyznana dotacja celowa w kwocie 77.825 zł na wykonanie prac budowlanych przy zabytku – renowacji wieży kościoła farnego św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Zgierzu. W związku z tym ogłoszony został przetarg publiczny, który wyłonił spośród 3 złożonych ofert, ofertę która uzyskała maksymalną liczbę punktów, tj. 100. Jest to oferta firmy TORBUD Przedsiębiorstwo Budowlane, Łódź, ul. Torowa 12. To zamówienie publiczne dotyczy remontu atyki wieży kościoła w ramach zadania pod nazwą: „Wykonanie prac remontowo-konserwatorskich wieży kościoła farnego pod wezwaniem św. Katarzyny wraz z przystosowaniem kondygnacji poziomów balkonów dla potrzeb platformy widokowej”. Wkład własny parafii wyniesie od 80 do 100 tys. zł. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim, którzy nam w tym pomogli, szczególnie Wydziałowi Zamówień Publicznych z p. Naczelnikiem Lechem Bernardem Dąbskim. Pilotuje tę sprawę „bezkonkurencyjny” p. Adam Zamojski, a pomocą służy zawsze p. Elżbieta Sakiewa. Mamy nadzieję, że prace rozpoczną się natychmiast po ustąpieniu zimy a zakończyłyby się do listopada. Obecnie trwają przygotowania do złożenia kolejnego wniosku do Urzędu Marszałkowskiego na dofinansowanie ze środków unijnych.

W przyszłości chodzi nam również o generalny remont domu parafialnego, starej plebanii i odkrycie fresków naszego kościoła zamalowanych w latach 60-tych. Rozpocniemy od wieży i mamy nadzieję, że w tych wszystkich inwestycjach okażemy się niezłomni.

Parafia również jest otwarta na inicjatywy ze strony policji w kwestii bezpieczeństwa w naszym mieście, obrony przed złodziejami, uświadamiania ludzi starszych w obliczu grasujących oszustów, w kwestii agresji i wulgarności młodzieży, problemu czystości, wandalizmu w naszym mieście, itp. Myślę, że Kościół musi działać w myśl zasady: „Nic co ludzkie nie jest nam obce”.

Inna sfera działań, to wszystko to, co prowadzi do integracji zgierskiego społeczeństwa a tu jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Dlatego bardzo bym chciał, żeby po uzyskaniu funduszy unijnych na generalny remont domu parafialnego, łącznie z salą teatralną i aneksem przedszkolnym dom ten mógł służyć wszystkim, całemu miastu, jako Centrum Integracyjne z nowoczesną salą teatralną i salami spotkań różnych profesji, tym bardziej, że miasto dużej sali teatralnej z prawdziwego zdarzenia nie posiada a kino zostało



Dom parafialny.

zlikwidowane. Ta sala teatralna ze sceną, nawet fortepianem i z dużym balkonem, może pomieścić nawet 500 do 700 osób a po przesiedleniu sióstr ma również obszerne zaplecze. Możliwości są tutaj pod tym względem bardzo duże i myślę, że byłoby to w interesie wszystkich mieszkańców a więc w interesie Władz Miasta i Kościoła.

Jeżeli podobnie jak domy tkaczy zostanie zrewitalizowana nasza stara plebania, moglibyśmy urządzić tam nowoczesne muzeum sakralne jako filię Muzeum Miasta Zgierza. Złożyłyby się na to: sala ekspozycyjna, sala wystaw czasowych nawet kawiarenka czy pokój spotkań. Dopelnieniem byłyby zabytkowe budynki gospodarcze



Stara plebania.

i duży modelowy ogród plebanijny, na terenie którego były niejednokrotnie prowadzone wykopaliska archeologiczne. Parafia posiada kilkadziesiąt bardzo cennych zabytków, które mogłyby być na stałe eksponowane i dzięki temu udostępniane zwiedzającym. Sam drewniany budynek starej plebanii (1820 r.) ma dobre kamienne podpiwniczenia i zbudowany jest w stylu dworku mazowieckiego. Podobnie jak platforma widokowa na wieży byłaby to niepowtarzalna atrakcja miasta i atut przy jego promocji. Zresztą całe zaplecze kościoła z trójkątnym ryneczkiem plebańskim z murami oporowymi kościoła i ogrodu oraz ulicą Szeroką, z autentycznym brukiem są już teraz wykorzystywane w kręceniu różnych filmów dokumentalnych.



Średniowieczny ryneček plebański.

W pobliżu zabudowań starej plebanii znajduje się najstarszy w Zgierzu budynek drewniany przy ul. Wróbla 2. Stanowi on własność prywatną spadkobierców dwóch zgierskich rodzin. Pamiętajmy, że nie stanowi on własności parafii, jak błędnie podał „Express Ilustrowany” w bardzo dezinformującym artykule w listopadzie 2012 roku.



Prywatny, najstarszy
budynek drewniany
w Zgierzu

Duszpasterstwo ogólne

W ciągu pracy w duszpasterstwie akademickim w Łodzi zdobyłem wiele doświadczeń duszpasterskich, szczególnie jeżeli chodzi o odniesienia bardzo osobowe i doświadczenie atmosfery prawdziwej rodziny, bo przecież wspólnie chodziliśmy na wielogodzinne wycieczki, wspinaczki, razem jedliśmy ugotowane na ognisku potrawy, spaliliśmy w trudnych warunkach pod namiotami, śpiewaliśmy i bawiliśmy się. To wszystko zaowocowało wielką życzliwością, serdecznością, przyjaźnią i zrozumieniem. Starłem się o tworzenie takiej właśnie atmosfery w naszej parafii, a więc nie formalizm, nie biurokracja ale bardzo ludzkie, bezpośrednie, serdeczne odniesienia wzajemne zarówno w kościele, przy konfesjonale, w sprawowaniu mszy św., w kancelarii parafialnej, w czasie odwiedzin duszpasterskich i celebrowaniu sakramentów. I muszę powiedzieć, że parafianie zgierskiej fary stali mi się bardzo bliscy i bardzo drodzy. Może czasem tych uczuć nie umiałem wprost okazać, jak to zwykle mężczyzna. Chciałem, żeby w naszych odniesieniach panowała prawdziwa spontaniczność i serdeczność,





I Komunia Święta z homilią dialogowaną.

bez jakichkolwiek lęków i zahamowań, bez niezdrowego dystansu. Niezwykły impuls do takiego właśnie działania daje nam obecny Biskup Rzymu - papież Franciszek, któremu wystarczyło zaledwie kilka dni, żeby ożywić nadzieję Kościoła i natchnąć ewangelicznymi inspiracjami nie tylko Kościół. Nazywany jest „papieżem Nowego Świata”.

Zauważyłem, że na mszach św. dla dzieci o godz. 11³⁰ atmosfera jest naprawdę radosna, spontaniczna i dzieci tę mszę przeżywają reagując naturalnie, a z dialogowanych homilii z dziećmi korzystają również dorośli. Odprawiam tę mszę św. od 23 lat i gdyby cokolwiek oceniać na podstawie frekwencji, to jest ona imponująca. Zresztą na innym poziomie, tę atmosferę udało mi się chyba wytworzyć na mszach św. o godz. 9⁰⁰ a zainteresowanie głoszonymi kazaniem zamieszczanymi zarówno na stronach internetowych, jak i wydawanych na płytkach mp3 jest coraz większe. Przez te 23 lata również sam prowadzę rekolekcje, zarówno adwentowe jak i wielkopostne. To na pewno jest coś nowego w polskiej praktyce duszpasterskiej, ale chcę aby dzięki temu słuchacze mieli określoną, wyraźną formację. Konkretnie tematy każdego kazania i rekolekcji zmuszają do precyzji myśli i refleksji, zresztą to wszystko wyraźnie widać

w wersji elektronicznej. W tym roku nawet rekolekcje adwentowe rozłożyłem na cały Adwent, każdy mógł sobie wybrać 4 dowolne msze św. adwentowe - albo rano, albo wieczorem - połączone z adwentowymi refleksjami. Chodzi mi bowiem o to, żeby każdy zrozumiał, że najważniejsza jest nasza otwartość na Słowo Boże a prowadzącym jest Duch Święty. Kapłan może stanowić jedynie inspirację albo prowokację. Zawsze podkreślałem, żeby moi słuchacze od czasu do czasu posłuchali także innego księdza, żeby dokonywali wyboru. Wygłoszone w kościele kazania czy konferencje mogą być przez każdego wiele razy odsłuchane z internetu. Jak grzechu unikam sztucznej dewocji, populizmu i demagogii. Niezależnie od profilu intelektualnego słuchaczy mówię w sposób pogłębiony, zgodnie z teologią biblijną, tak żeby słuchacz był krytyczny również wobec tego, co mówię. Staram się mówić w duchu dialogu wirtualnego, a ci, którym to nie odpowiada mają do wyboru inne kościoły, które są w pobliżu i nawet do tego zachęcam. To, że wielu ludzi odnosi się w różnych rozmowach nie tylko ze mną, do tematów poruszonych w kazaniach, świadczy o tym, że są to tematy i problemy nośne.



Homilia dialogowana.



Dialog z rodzicami i dziećmi.

W czasie rekolekcji próbuję stosować również dialog realny, a z dziećmi i z młodzieżą z reguły. Próbowałem też rekolekcji dialogowanych z udziałem kilku księży, ale nie udawało się to najlepiej. W naszym kościele wszystkie msze św. i rano i wieczorem, są połączone z homilią. W czasie mszy św. jest dużo ciszy. Od jubileuszowego roku 2000, mamy w naszym kościele w każdy czwartek godzinną adorację Najświętszego Sakramentu (od godz. 6⁰⁰ do godz. 7⁰⁰), a następnie odprawiana jest msza św. z Komunią świętą pod dwiema postaciami. Spowiadamy zawsze pół godziny przed mszą świętą i muszę przyznać, że mamy zawsze wielu penitentów, również z innych parafii. Uważam, że to nie wierny powinien czekać na księdza, ale ksiądz na wiernego. Ludzie również są bardzo zadowoleni z tego, że w kazaniach głoszonych w naszym kościele nie ma żadnej polityki ani agitacji. W sprawowaniu Eucharystii swój udział mają zarówno nadzwyczajni szafarze, lektorzy, lektorki, ministranci i ministrantki.

Środowisko zgierskie, w którym prawie wszyscy się dobrze znają ma charakter szczególny, ale to, że staramy się nie ulegać różnym

manieryzmom duszpasterskim zjednuje nam miano kościoła otwartego na ludzi i życzliwego innym, dlatego z różnych parafii, nawet z Łodzi zgłaszają się do nas młodzi ludzie z różnymi problemami małżeńskimi czy przedmałżeńskimi, chrztu dzieci ze związków niesakramentalnych, przygotowaniem do pierwszej spowiedzi, komunii i sakramentu bierzmowania osób dorosłych. Bardzo podoba się wszystkim celebrowanie sakramentu małżeństwa, która jest serdeczna, bezpośrednia, często improwizowana, również chrzty dzieci z różnych związków, którym często odmawia się chrztu w innych parafiach. Staram się, żeby nasz kościół był rzeczywiście domem dla każdego, kto do nas przyjdzie, domem życzliwym i otwartym. Żeby było jak najmniej pompatyczności, fasadowości, żeby ludzie mieli odczucie powszechnego braterstwa i przyjaźni.



Spontaniczne przekazywanie znaku pokoju.

Trudne doświadczenia

W przestrzeni czasowej mojego proboszczowania w Zgierzu szczególnie trudny był dla mnie okres lat 2011-2012 w związku ze składem personalnym księży, który okazał się zupełnie nietrafiony a nawet bardzo boleśnie trudny. Młody ksiądz, który przyszedł z sąsiedniej parafii, przyczynił się do wielu zawirowań i podziałów. Przykre było również i to, że drugi wikariusz, który pracował u nas przeszło siedem lat nie zajął zdecydowanej postawy. W związku z tym nastąpiła, zupełnie niepotrzebna ale konieczna, zmiana obu księży. Mam jednak nadzieję, że nawet jeżeli ktoś zauważył pewne anomalie zachowań, nie stracił mimo wszystko wiary i życzliwości dla księży, pamiętając o tym, że księża są też ludźmi, nie są ideałami i często diametralnie się od siebie różnią. Nikogo nie osądzamy i nie potępiamy i nie zrażamy się do księży w ogóle, a przede wszystkim pamiętamy o tym, że tym, w kogo wierzymy jest tylko Bóg. Nasz zdrowy krytycyzm wobec instytucji kościelnej powinien zawsze być wyrazem prawdziwej miłości Kościoła. Wydaje mi się, że w tym trudnym okresie rozumiałem się z parafianami bez słów i dzięki temu nie zostali sprowadzeni na manowce.

Bardzo bolesnym doświadczeniem dla nas wszystkich, dla naszej parafii, dla naszego miasta i można powiedzieć, dla wszystkich ludzi wierzących w Polsce, była profanacja szopki bożonarodzeniowej, która urządzana jest przez MPGK między kościołem farnym a Urzędem Miasta Zgierza, od wielu lat. W wigilijny wieczór,



Sprofanowana figurka Dzieciątka Jezus po intronizacji w żłóbku przed głównym ołtarzem.

24 grudnia 2012 roku, prawdopodobnie w godzinach 17⁰⁰-19⁰⁰, nieznani sprawcy rozbili figurkę Dzieciątko Jezus i skradli figurę Matki Bożej. Jako pierwsi zauważyli to państwo Klaudia i Piotr Szembel, ok. godz. 19⁰⁰, w drodze na rodzinną wieczerzę wigilijną i powiadomili o tym Straż Miejską. Ludzie, którzy zorientowali się co się stało, bardzo to przeżywali: modlili się głośno, narzekali a nawet płakali, palili lampki wotywnne. W związku z tym, zaraz na pierwszej mszy św. bożonarodzeniowej ogłosiłem, że w najbliższą niedzielę, Świętej Rodziny - 30 grudnia, zostanie odprawione nabożeństwo ekspiacyjne. Na program tego nabożeństwa złożyłaby się uroczysta procesja z rozbitym figurką Dzieciątko Jezus, głównymi schodami do kościoła przy śpiewie pieśni „My chcemy Boga”, następnie po złożeniu tej figurki w żłóbku przed głównym ołtarzem - modlitwy ekspiacyjne przed Najświętszym Sakramentem. Powtarzając ogłoszenie na każdej mszy św. w pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia prosiłem, aby wierni przyszli na to nabożeństwo z figurkami Dzieciątko Jezus, które mają w swoich domach, a które będą uroczystie poświęcone i pobłogosławione. Wiadomość o tym przykrym wydarzeniu została zamieszczona na



Uczestnicy ekspiacji.



Msza św. ekspijacyjna.

stronie internetowej archidiecezji. Właśnie z internetu dowiedział się o tym abp Marek Jędraszewski, przebywający w Poznaniu i telefonicznie poinformował mnie, że osobiście pragnie przewodniczyć tym uroczystościom ekspijacyjnym, akceptując ustalony już wcześniej przez nas program. W niedzielę, 30 grudnia 2012 roku, po mszy św. pontyfikalnej, którą odprawił o godzinie 17⁰⁰ i nabożeństwie ekspijacyjnym, na zakończenie arcybiskup poświęcił nową figurkę Dzieciątka Jezus i figurę Matki Bożej, które ofiarowała rodzina państwa Marii i Stanisława Morawskich z Włocławka. Dowiedzieli się o tym zdarzeniu również z internetu i ponieważ często, z racji pracy, jeżdżą do Łodzi i znają Zgierz, pragnęli mieć swój udział w tej ekspiacji. Razem z władzami miasta zdecydowaliśmy, że ta szopka będzie nadal budowana, będzie miała tym większą wymowę dla naszego miasta. Mamy nadzieję, że to się więcej nie powtórzy, bo mieszkańcy Zgierza są naprawdę życzliwi wobec Kościoła. Trzeba przyznać, że miasto to jest biedne i to od wielu pokoleń. Procent ludzi bezrobotnych jest wysoki, przestępczość jest znacząco duża, szczególnie pijaństwo, złodziejstwo i wandalizm, ale nigdy, żadna

z pięciu zgierskich parafii nie doświadczyła wrogości i zorganizowanej agresji. Wszystkie parafie uczestniczą aktywnie w akcjach na rzecz ludzi potrzebujących, biednych rodzin i bezrobotnych. Współpracujemy w tym od lat z władzami miasta i z organizacjami samorządowymi. Wszyscy wierzymy więc, że ta profanacja szopki była jednorazowym incydentem. Z informacji policji wynika, że jeden z tych sprawców miał 22 lata, działał pod wpływem alkoholu i nie umiał wytłumaczyć, dlaczego to zrobił. To wszystko jest poważnym wyzwaniem i dla władz miasta, samorządu, policji, prokuratury, Straży Miejskiej, rodzin i oczywiście Kościoła. Zresztą, już teraz można zauważyć chęć wspólnego działania na rzecz zapobiegania patologii społecznej.

Te przykre i bolesne wydarzenia nie przesłaniają jednak mi tego wszystkiego, co przeżyłem w Zgierzu, jako cudowną przygodę pracy duszpasterskiej z ludźmi, którzy okazywali mi na każdym kroku swoją życzliwość, sympatię, uznanie, wdzięczność a ostatnio również niekłamany żal z rozstania, które nastąpi w związku z kadencją wiekową 75 lat, jeżeli tak zdecyduje biskup ordynariusz.



Poświęcona nowa figurka Dzieciątka Jezus.

Wydarzenia radosne i historyczne

Bez wątpienia, przeżycia jubileuszowego roku 2000 pozostaną w naszej pamięci na zawsze. Nasz kościół farny został ustanowiony kościołem stacyjnym, w którym każdy mógł uzyskać jubileuszowy odpust zupełny. Centralne uroczystości jubileuszowe w kościele stacyjnym św. Katarzyny w Zgierzu były połączone z 70 rocznicą konsekracji naszego kościoła. Po tygodniowych rekolekcjach, 24 listopada 2000 o godzinie 14⁰⁰, odbyła się uroczysta sesja popularno-naukowa w Urzędzie Miasta Zgierza. O godzinie 16³⁰ nastąpiło otwarcie wystawy w Muzeum Miasta Zgierza pod tytułem „Kościół farny św. Katarzyny w Zgierzu w roku jubileuszowym”. O godzinie 18⁰⁰ została odprawiona msza św. połączona z intronizacją figury Chrystusa Króla ofiarowanej nam przez polonię zgierską z Chicago i wszyscy odmówili akt zawierzenia. Główna uroczystość jubileuszowa miała miejsce w dniu naszego odpustu parafialnego św. Katarzyny, 25 listopada, z udziałem abpa Władysława Ziółka i wiernych, którzy w pieszych pielgrzymkach przyszliz z parafii okolicznych dekanatów.



Msza św. pontyfikalna.

Program:

- Godz. 11⁰⁰ - montaż słowno-muzyczny, powitania pielgrzymek.
- Godz. 12⁰⁰ - uroczysta msza św. koncelebrowana. Przewodniczy abp W. Ziółek. W koncelebrze uczestniczyło ponad 30 księży. Śpiewał chór Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”. Po procesji eucharystycznej „Te Deum”.
- Godz. 13³⁰ – koncert z udziałem solistów Teatru Wielkiego w Łodzi, Zespołu Wokalnego „Alla Camera” i Chóru TŚ „Lutnia”.



Wszyscy pielgrzymi mieli przygotowaną agapę w parafialnej sali teatralnej. Obiad dla wszystkich księży i przedstawicieli parafii z udziałem władz miasta odbył się w Pałacu Ślubów. Wydrukowane programy stanowiły dla każdego pamiątkę tej uroczystości a w kruchcie kościoła została wmurowana pamiątkowa marmurowa tablica.

Inne pamiątkowe i historyczne wydarzenie to Nawiedzenie Matki Bożej w Jasnogórskim Wizerunku, które nasza parafia przeżyła w rocznicę konsekracji naszego kościoła 13-15 lipca 2010 roku. Nawiedzenie to poprzedziły misje nawiedzenia, które trwały osiem dni, prowadzone przez misjonarzy św. Wincentego á Paulo i ojców paulinów. Kościół był otwarty w dzień i w nocy, aby umożliwić wszystkim czuwanie i modlitwę osobistą. Zarówno powitanie jasnogórskiego Wizerunku, jak i pożegnanie i odprowadzenie w procesji do kościoła MB Dobrej Rady miały charakter religijnej manifestacji. To wydarzenie upamiętnia nowy krzyż misyjny stojący na placu przy kościele. Szczegółowe programy i informacje na stronach internetowych ułatwiły wszystkim chętnym uczestnictwo. Każdy też otrzymał pamiątkę peregrynacji.



W oczekiwaniu na Nawiedzenie.

Tym co nas zawsze zbliża i jednoczy są każde rekolekcje, pielgrzymki do sanktuariów na Jasnej Górze i w Licheniu.

Poznajemy się również w ogniskach biblijnych i uczestnicząc w jasełkach, w misteriach Męki Pańskiej i innych wydarzeniach kulturalnych.



Przed tronem
Jasnogórskiej Matki.

Pożegnanie

Kiedy nastąpi moje pożegnanie z parafią św. Katarzyny to wie tylko Pan Bóg i biskup ordynariusz, ale muszę przyznać, że po tylu latach proboszczowania w zgierskiej farze mógłbym powiedzieć „jestem zgierzaniec”. Bardzo się przyzwyczałem i zżyłem z ludźmi, z których wielu poznałem i prawdziwie pokochałem. Bliski stał mi się ten kościół, również plebania, całe otoczenie, miasto i jego okolice. To, że mogłem cieszyć się również zwierzętami, a mam przecież już drugiego psa, otrzymałem w podarunku kanarka a nawet króliczka, to otoczenie kościoła i plebanii, dużo zieleni i ptaków, cudowne widoki z okien na kościół w ciągu dnia i w nocy, to dawało mi wielki komfort życia. Symbolem mojej otwartości na wszystkich i wszystko było to, że w oknach nigdy nie miałem firanek, podobnie jak w Holandii. To rozstanie jest przykre zarówno dla mnie, bo przez te lata staliście się mi bliscy, jak prawdziwa rodzina ale myślę, że również dla Was, bo przyzwyczailliście się do mnie i traktujecie mnie jak brata, jak kogoś bliskiego, kto nie stwarza żadnego dystansu i jest łatwo dostępny dla każdego, na kogo



Dekanalny dzień modlitwy.

możecie zawsze liczyć. Chociaż odejdę prawdopodobnie do Domu Księży Emerytów, jak księża żartobliwie mówią „do rezerwatu”, to jednak zapewniam, że w moich myślach, wspomnieniach i modlitwach będziecie zawsze obecni. Bo przecież jest to moje pierwsze i ostatnie probostwo w życiu, jesteście pierwszą i ostatnią miłością mojego życia.

Mam nadzieję, że stopniowo przyzwyczaiacie się do mojego następcy i go pokochacie. Taki jest porządek życia. Będę się o to modlił w imię dobra Kościoła i naszej parafii. Chciałbym abyście zachowali mnie w życzliwej pamięci również po mojej śmierci. Wszystko wskazuje na to, że spocznę na naszym starym, parafialnym cmentarzu. Otrzymałem na to zgodę kurii biskupiej i mam już wyznaczone miejsce. W Kościele zawsze istniała zasada, że proboszcz po śmierci nadal pozostaje w swojej parafii. Mogę więc powiedzieć, że nie opuszczę Was teraz i na wieki, nawet co do miejsca. To będzie moje wieczne „tu i teraz z Wami”.

Na spotkaniach z młodzieżą akademicką często śpiewaliśmy piosenkę, której słowa i muzykę skomponował o. Tomasz Rostworowski:

*„Bando, Bando, rozstania nadszedł już czas,
Bando, Bando na zawsze złączyłaś nas,
Bando, Bando, bez ciebie smutno i źle,
Pożegnanie to nie dla nas, wkrótce znów spotkamy się”.*

Kiedys będę musiał tak jak nasz umiłowany Ojciec Święty Błogosławiony Jan Paweł II powiedzieć: „Żal odjeżdżać”, ale mam tę nadzieję, że dobra, życzliwa i serdeczna pamięć pozostanie po obu stronach, „bo na zawsze umiera tylko ten, kto jest zapomniany”.

ZGIERSKI ALFABET

B

Feliks Badya (+) - przybył do Zgierza z Łodzi i zamieszkał przy ul. Przyrodniczej. Wcześniej był związany z parafią Najświętszego Zbawiciela w Łodzi, a więc z moją parafią rodzinną. Dlatego może od mojego przyścia do Zgierza znaleźliśmy natychmiast wspólny język, wspólnych znajomych kapłanów i parafian. Zawsze był gotowy pomóc w inwestycjach parafialnych i nie żałował kwiatów dla kościoła. Przy organizowaniu mszy św. polowych przy krzyżu na Proboszczewicach zawsze był aktywnie obecny. W jakimś stopniu tę tradycję kontynuuje aktywny społecznie jego syn Janusz Badya.

Tomasz Banach - dr, prowadzi kancelarię prawniczą w Zgierzu. Swoją kompetencją pomaga nam w wielu sprawach, również wspomaga parafię materialnie. Aktywny na Ogólnopolskim Forum Prawniczym. Jego rozprawa doktorska p.t.: „Rzymska tradycja prawna w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918 - 1939)” spotkała się z bardzo dobrą oceną i sam osobiście wiele z niej skorzystałem.

Genowefa Baranowska (+) - przez wiele lat opiekowała się krzyżem przy ul. Ozorkowskiej (Proboszczewice I). W miesiącu maju organizowała przy krzyżu nabożeństwa własnoręcznie przepisując teksty pieśni do śpiewania. Ułożyła też dwie zwrotki do pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”, które są śpiewane w naszej parafii do tej pory. Zawsze w maju też przygotowywała odprawianie przy krzyżu mszy św. polowej w intencji mieszkańców całych Proboszczewic. Niestety po jej śmierci zwyczaj ten zaginął.



Dekoracja Grobu Pańskiego - 2011 r.

Jan Bartzak (+) - pierwszy dyrektor reaktywowanego jako samorządowe w 1992 roku liceum im. Traugutta zlikwidowanego w roku 1979. Bardzo ceniony zarówno przez współpracowników jak i uczniów. Moja współpraca z dyrektorem Bartzakiem układała się bardzo dobrze. Każdego roku jego najbliżsi i wychowankowie gromadzą się na mszy św. w rocznicę śmierci.

Ireneusz Bibik - mieszka w tej części ul. Sokołowskiej, która należy już do Łodzi, ale uczestniczy w mszach św. w naszym kościele. Jako doświadczony stolarz dokonał wielu profesjonalnych napraw sprzętów zabytkowych, szczególnie po różnych dewastacjach. Zawsze do dyspozycji. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni.

Józefa i Henryk Biesiaccy - (ul. Aleksandrowska) ponad 47 lat razem stanowią piękną rodzinę, zawsze wierni naszemu kościołowi i parafii.

Katarzyna i Jarosław Bilscy - jako doświadczeni floryści pracujący od lat w firmie „H. Skrzydlewska” troszczą się o dekoracje kwiatowe w naszym kościele, szczególnie z okazji świąt narodowo - patriotycznych i Wielkanocy. Wystrój kwiatowy Grobu Pańskiego jest zawsze oryginalny, co roku inny i wszystkim bardzo się podoba. Zawsze chętni do pracy i dyspozycyjni wobec wyzwań parafii. Bardzo im za to dziękujemy.

Lucyna Błaszczyk - (ul. Aleksandrowska) razem ze swoimi córkami Agnieszką i Grażyną bezinteresownie i z własnej inicjatywy pomagają w zaopatrzeniu żywnościowym plebanii z racji szczególnych okoliczności.

Kazimierz Bryszewski (l. 92) - ul. Pietrusińskiego. Wciąż aktywny, do niedawna jeszcze prowadził samochód. Całej rodzinie są bliskie wszystkie wydarzenia patriotyczne związane z naszym miastem. Jego syn jest wielkim miłośnikiem historii Zgierza.

Teresa Brzezińska – tercjarka franciszkańska, aktywnie uczestnicząca wraz z całą rodziną w życiu naszej parafii. Jej ojciec, Jerzy Cylke, jako mistrz ślusarski wiele pomagał naszemu kościołowi.

Maciej Budzowski - (ul. Żytnia) razem ze swoim bratem Dominikiem jako dostawca Internetu nie tylko zainstalował bezprzewodowy Internet dla naszej parafii, którego użytkownikami są wszyscy księża, ale stara się na bieżąco wprowadzać wszystkie udogodnienia i nowości, które ułatwiają nam wszechstronne wykorzystywanie Internetu. W domu państwa Budzowskich co roku kolęda kończy się uroczystym obiadem z udziałem całej rodziny.



Robert Chocholski - (ul. Ogrodnicza) informatyk, samorządowiec. Jako zastępca przewodniczącego Rady Osiedla Proboszczewice animuje różne akcje na rzecz mieszkańców. Współpracuje chętnie z parafią i jest zawsze gotowy do pomocy.

Dominika Chrzanowska - lekarz weterynarii, razem z mężem prowadzą lecznicę dla zwierząt. Państwo Chrzanowscy interesują się wszystkimi sprawami parafii i gotowi są zawsze pomóc.

Henryk Ciesielski (+) - jako mistrz budowlany często służył nam swoją radą i pomocą. Kochający całą rodzinę i z utęsknieniem wyczekujący wnuka w małżeństwie córki. Zawsze bardzo gościnny i hojny w czasie odwiedzin kolędowych. Niestety, jego nieodżałowana śmierć nastąpiła zupełnie nagle i niespodziewanie, ale wciąż o nim pamięta nie tylko kochająca rodzina, ale my wszyscy.

Krzysztof Cyrek - rewitalizacja głównej bramy naszego kościoła, figur posadowionych przy głównych schodach, konserwacja krzyża misyjnego, ławek przykościelnych, naprawa uszkodzonej malatury kościoła, odnawianie pomieszczeń domu parafialnego - to wszystko owoc pracy pana Krzysztofa. Pomimo licznych zajęć, zawsze znajdzie czas dla wykonania zadań w parafii. Razem z mamą przygotowują, z pomocą pana Józwiaka, drugi ołtarz w czasie procesji Bożego Ciała i robią to już od wielu lat.

Tadeusz Cyrek (+) - od dzieciństwa związany z naszą parafią, już jako ministrant. Pragnął poświęcić swoje życie Panu Bogu przez służbę kapłańską, ale Opatrzność pokierowała inaczej jego życiem. Będąc nauczycielem i pilotem wycieczek zawsze zaangażowany w działalność patriotyczną i narodową. Ostatnie 10 lat swojego życia poświęcił działalności w zgierskim gnieździe Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, gdzie pełnił funkcję v-ce prezesa. Był współorganizatorem patriotycznych uroczystości na terenie miasta, a młode sokołeta pamiętają go jako Świętego Mikołaja. Starał się, żeby TG „Sokół” zawsze było obecne z poczem sztandarowym na uroczystościach miejskich w naszym kościele a przy Grobie Pańskim zastęp „Sokołów” pełnił wartę honorową. Pozostał w naszej pamięci jako człowiek skromny, oddany Bogu i Ojczyźnie.

Maciej Czajkowski - przez dwie kadencje prezydent miasta Zgierza. Cała rodzina oddana Kościołowi. Syn Marcin jest księdzem, który doktoryzował się w Hiszpanii i obecnie pracuje w Europejskim Centrum Kultury LOGOS w Łodzi.



Anna Dumin (+) - przez wiele lat zelatorka Żywej Róży przy naszej parafii. Pomimo zamieszkania na terenie parafii NMP Różańcowej bardzo ściśle związana z naszym kościołem, pobożna i dobra, żyła na co dzień sprawami naszej parafii. Zawsze gotowa do pomocy.

Teresa Dworczak (+) - (ul. Parzęczewska) oddana całym sercem naszemu kościołowi, podobnie jak cała jej rodzina w Polsce i za granicą. Zawsze gościnnie przyjmowała księdza po kolędzie. Z radością odwiedzała swoje córki w Szwecji. Tam też nagle zmarła. Pochowana 26 marca 2013 w Zgierz.



Włodzimierz Elert - mieszkając przy ul. Koszarowej, przez wiele lat, był naszym parafianinem. Od kilku lat, po otrzymaniu nowego mieszkania jest parafianinem MB Dobrej Rady. W miarę możliwości pomaga w różnych pracach parafialnych. Jesteśmy mu wdzięczni.



Lech Felczak (+) - parafianin, który będąc mistrzem stolarskim (zmarł w 2003 r.) czynił wiele dobrego dla kościoła. Jego dziełem jest drewniany wystrój naszego kościółka cmentarnego i innych kościołów, nie tylko w Zgierzu. W ostatnich miesiącach przed śmiercią, zrobił jeszcze i ofiarował drzwi do naszej kancelarii parafialnej. Drewniana rama obrazu „Miłosierdzia Bożego” to również jego dzieło.



Regina i Lech Gabrielczakowie - (Rosanów) w każdą niedzielę znacząco obecni wraz ze swoim synem Piotrem na mszy św. Interesujący się wszystkim co dzieje się w parafii. Wspomagający parafię, aktualnie generalny remont wieży zgierskiej fary i każdą akcją miłosierdzia, również nigdy nie zapominają o paczkach w związku z bożonarodzeniową gwiazdką i Wielkanocą. Z radością odwiedzamy ich po kolędzie.

Stanisława Gabryelska - od bardzo wielu lat opiekuje się kapliczką przy ul. Ozorkowskiej (Proboszczewice II). Aktywnie uczestniczy w życiu naszej parafii i bardzo gościnnie przyjmuje księdza w czasie kolędy. Oby żyła jak najdłużej!

Maria Gajowczyk (+) - (ul. Ciosnowska) brała udział w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka w batalionie „Kiliński” o pseudonimie „Agnieszka”. Przez wiele lat aktywna w organizowaniu oaz w Bratoszewicach, w organizowaniu katechezy dla dorosłych, kolportażu pism i książek katolickich oraz biblioteki parafialnej. Wieloletnia nauczycielka i wicedyrektorka Szkoły Podstawowej nr 2 w Zgierzu.

Halina Gawlak - wychowanka sióstr niepokalanek z Szymanowa. Pomimo 96 lat cieszy się dobrą kondycją, przyjmuje komunię św. w każdy pierwszy piątek miesiąca i żyje sprawami parafii. Szczególnie leżała jej na sercu intronizacja figury Chrystusa-Króla.

Elżbieta Gier - po studiach matematycznych i ekonomicznych, jako osoba samotna jest zawsze dyspozycyjna w odniesieniu do różnych zadań w parafii. Należy do naszego parafialnego zespołu informacyjnego.

Stanisława i Jan Głowaccy (+) – (ul. Kościuszki) zawsze wspomagali inicjatywy parafialne i żyli problemami naszego kościoła. Tę tradycję kontynuuje córka Anna Marasek z mężem Krzysztofem i synami: Stefanem i Antonim. Zawsze są gotowi materialnie wspomagać parafialne inwestycje.

Świętosław Gołek – jako wiceprezydent miasta Zgierza w latach 2006–2010 życzliwie interesujący się sprawami architektonicznymi naszego kościoła. Na jego życzliwą pomoc zawsze mogłem liczyć. Przed świętami Bożego Narodzenia organizował znaczną pomoc w przygotowywaniu paczek świątecznych „Gwiazdka dla biednych dzieci”. Od wielu lat organizuje koncerty ekumeniczne pod patronatem bpa Ireneusza Pękalskiego. Aktualnie jest dyrektorem elektrociepłowni w Zgierzu.

Leokadia Górniak (+) – od mojego przyścia do Zgierza, zawsze całym sercem oddana naszemu kościołowi. To ona czuwała nad sklepikiem z wydawnictwami i dewocjonaliami. Zawsze gotowa do pomocy przy porządkowaniu kościoła, organizowaniu przyjęć dla pielgrzymów i księży. Zawsze obecna aktywnie na mszach św.

w kościele i w kościółku na cmentarzu w czasie odpustów. Odeszła bardzo nagle i szybko i bardzo nam jej brakuje. W czasie kolędy organizowała obiady dla księży a rodzina syna Ryszarda, tę tradycję kontynuuje. Żona p. Ryszarda, Teresa, jako dobra krawcowa chętnie naprawia wszystko, co uległo zniszczeniu w naszych liturgicznych szatach.

Daniela Grabowicz (+) – (ul. Podgórna) cała rodzina jest nam bardzo życzliwa i oddana, również syn, który po założeniu rodziny zamieszkał w Kole. Cała rodzina i wszyscy znajomi bardzo przeżyli nagłą i niespodziewaną śmierć p. Daniela.

Ireneusz Gust (+) – przez wiele lat był kapelmistrzem orkiestry dętej w parafii MB Dobrej Rady, podobnie jak jego ojciec Franciszek. Przez ostatnie 8 lat swojego życia kierował orkiestrą dętą w naszej parafii.

H

Danuta Helińska (ul. ks. Popiełuszki) - razem z całą rodziną: mężem, córkami i wnukami bliscy naszemu kościołowi i wspomagający wszystkie inicjatywy parafialne.

T

Tadeusz Iwaniuk – szef firmy energetycznej ELTIC, zawsze bezinteresownie służy we wszystkich sprawach elektrycznych naszego kościoła. To firma p. Tadeusza instalowała iluminację naszego kościoła, również ogrzewanie elektryczne, wymieniła wszystkie przewody elektryczne w kościele, czuwa nad odgromieniem i sprawnym funkcjonowaniem oświetlenia. Jesteśmy bardzo wdzięczni p. Tadeuszowi Iwaniukowi za stałą pomoc, również w pracach na wysokości. Cała ekipa jego firmy jest rzeczywiście „na medal”. Wszystkie naprawy elektryczne w kościele wykonuje nieodpłatnie.



Anna Jabłońska - dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej Towarzystwa Przyjaciół Zgierza. Z troską o uczniów i zaangażowana w jak najlepsze funkcjonowanie szkoły, która ma w naszym mieście bardzo dobrą opinię a współpraca z parafią układa się bardzo dobrze.

Krystyna i Tomasz Jabłońscy - (ul. Popiełuszki) obywatele zgierscy. Przeżyli razem ponad 50 lat. Zawsze aktywnie obecni w życiu parafii. Wspomagają materialnie realizowane inwestycje

Eugeniusz Jacel - dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zgierzu, przy placu Kilińskiego. Podobnie jak pozostała rodzina z ul. Łęczyckiej żyjący sprawami parafii, chociaż mieszka poza nią. Wcześniej pracując jako zastępca dyrektora w Zespole Szkół Mechaniczno - Elektrycznych przy ul. Andrzeja Struga pomagał w organizacji wielu wspólnych imprez szkolno-kościelnych. To nauczyciele z jego obecnej szkoły wspólnie odrestaurowali i zregenerowali naszą zabytkową drabinę pożarniczą.

Sławomierz Janiszewski - pan mecenas zawsze obecny w realizowaniu inicjatyw parafialnych, od niedawna nasz parafianin. Jest bardzo pomocny w rozwiązywaniu problemów prawnych, np. w Komitecie budowy pomnika bł. Jana Pawła II między kościołem a prezydiem. Niestety, kolejne władze miasta pomysł ten odrzuciły.

Henryka i Andrzej Janusik - (ul. Tuwima) p. Andrzej przez 50 lat pracował w zakładzie energetyki w Zgierzu, p. Henryka jest lekarzem okulistą. Oboje oddani i życzliwi parafii i naszemu kościołowi.

Adam Jarmak, dr n. medycznych, okulista - ordynator oddziału okulistyki w szpitalu wojewódzkim, chociaż pochodzący z Łodzi, szczerze zainteresowany tym, co dzieje się w naszej parafii. Dzięki niemu mogliśmy aż dwukrotnie gościć w naszym kościele zespół „Pędziwiatry”. Wydaje się, że stwarza bardzo dobry klimat na oddziale i stara się o pozyskiwanie dla niego odpowiednich środków na ciągłą modernizację.

K

Wojciech Kacela - mistrz budowlany i członek naszej asysty, ale gotowy pomóc we wszystkich sprawach, nawet w wycince drzew. To on zrewitalizował parkan wokół kościoła i ściany frontowych schodów. Z innymi panami z asysty zawsze pomaga przy budowie Grobu Pańskiego i wykonywaniu dekoracji bożonarodzeniowych razem z szopką. Z własnej inicjatywy zbudował nową szopkę.

Halina Kałużna - związana z Zespołem Szkół Mechaniczno - Elektrycznych przy ul. Andrzeja Struga, w latach 1992 – 2002 dyrektor tej szkoły. Bardzo dynamiczna i kochająca swoją pracę. Z naszymi katechetami, którzy pracowali w tej szkole, zawsze była dobra współpraca z obopólną korzyścią. Wciąż aktywna życiowo i pracująca, chociaż na innej płaszczyźnie. Wspominamy ją bardzo serdecznie.

Jerzy Kaźmierczak - (ul. Grudzińska) żyje aktywnie tym co dzieje się w naszym kościele. Niezastąpiony w zaopatrywaniu plebanii w produkty rolne, co jest wyjątkowo cenne w związku z przyjęciami dla księży, odpustem parafialnym i spotkaniami okolicznościowymi. Interesuje się żywo tym co dzieje się w parafii.

Kamil Klimczak - ma 17 lat i jest uczniem 2 klasy Samorządowego LO im. Traugutta. Bardzo gorliwy jako ministrant i jako lektor. Czytający w dialogu Mękę Pańską w Niedzielę Palmową i w Wielki Piątek. Bardzo zaangażowany w sprawy społeczne oraz mądrze i roztropnie w sprawy polityczne. Działa aktywnie w Klubie Historycznym im. gen. Stefana „Grotą” Roweckiego w Zgierzu. Jako

uczeń gimnazjum zwyciężył w Archidiecezjalnym Konkursie Biblijnym.

Marian Kobos lek. med. - kardiolog, fenomen medyczny. Człowiek, który jest twarzą szpitala i przychodni „Boruta”. Wcześniej ordynator i organizator tego szpitala. Pomimo pięknego wieku, wciąż pracuje służąc ludziom bezinteresownie. Kiedy tylko potrzebuję mogę skorzystać z jego pomocy. Rozpoznajemy go w kościele w niedzielę o 7⁰⁰ rano, nawet jeśli przebywa na wypoczynku u syna - profesora w Rosanowie. Jest mi bardzo bliski. Prowadziłem obrzędy pogrzebowe jego pierwszej i drugiej żony. Przez wiele lat był prezesem Koła AK Zgierz. Oby żył jak najdłużej!

Andrzej Kodłubański (+) – zmarł 18.03.2009 r. Wieloletni dyrektor SP nr 7. Prekursor elektronicznego zarządzania szkołą, dobry organizator. Pracował w Urzędzie Miasta w Komisji Oświaty, wcześniej był dyrektorem w SP nr 11. Współpraca parafii z dyr. Kodłubańskim układała się bardzo dobrze.

Mirosław Kolenda - nasze miasto jest mu bardzo bliskie i czuje się prawdziwym samorządowcem. Po imieniu nazywa to, co miastu może szkodzić. Zainteresowany, podobnie jak jego matka Janina, inwestycjami parafialnymi. Oboje ofiarni na rzecz parafii.

Henryk Kopeć - nasz parafianin z ulicy Wiewiórczej. Pracując na łódzkim rynku hurtowym „Zjazdowa” jest zawsze chętny do organizacji generalnych porządków w kościele. Jest to dla nas wielka pomoc i dzięki temu posadzka kościoła jest zawsze czysta.

Piotr Kowalczyk - katecheta, teolog, magister z licencjatem kanonicznym, który przygotowuje doktorat, tercjarz franciszkański, kanclerz Wojskowego i Szpitalnego Zakonu Świętego Łazarza z Jerozolimy, nadzwyczajny szafarz Komunii św. Prawie 10 lat pracuje jako katecheta w Gimnazjum nr 3 im. Adama Mickiewicza w Zgierz, a od 2 lat również w Zespole Szkół Społecznych TPZ. Oddany całym sercem pracy katechetycznej i pracy duszpasterskiej. Opiekujący się lektorami i ministrantami, a przede wszystkim koordynator zespołu internetowego naszej parafii. To on czuwa nad

aktualizacją naszych stron i zamieszczaniem bieżących materiałów.

Krystyna Kowalska - kobieta uniwersalna, kiedy trzeba pełni dyżur w sklepiku parafialnym, pomaga w dekoracjach kościoła w związku ze ślubami, wykazując się dużym zmysłem estetycznym. Nie żałuje czasu, kiedy potrzebna jest jakaś doraźna pomoc w kościele, a do tego nie ma przywary plotkarskiej. Sympatyczna i miła.

Paweł Królewski - wieloletni dyrektor Urzędu Pracy a od roku naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska. Znany mi jeszcze z czasów seminaryjnych, został jako pierwszy nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. w naszej parafii. Ma dobrą orientację w sytuacji Kościoła nie tylko łódzkiego, gotowy podjąć się wykonania różnych zadań w parafii. Zresztą cała rodzina, żona Ewa – katechetka, dzieci, wszyscy są blisko kościoła parafialnego.

Ewa Kubasiewicz - parafianka z ul. Zagajnikowej, bardzo pomogła materialnie w realizacji różnych inwestycji w naszej parafii, szczególnie renowacji i rewitalizacji wszystkich ołtarzy, ambony i krzyży. Ofiarowała do kościoła zabytkowy obraz „Ecce homo” (XVIII w.), żyrandol z XIX w do kaplicy MB Częstochowskiej. Bardzo aktywnie uczestniczyła w naszym chórze parafialnym wykonując różne partie solowe. Obecnie również oddana różnym dziełom charytatywnym.

Danuta Kubera - przez wiele lat pracowała w naszym sklepiku parafialnym i bardzo aktywnie pomagała w organizowaniu przyjęcia pielgrzymów z Głowna w drodze na Jasną Górę, którzy przy naszym kościele zatrzymują się zawsze na posiłek i wypoczynek. Obecnie nie może przychodzić do kościoła, ale zawsze pamięta i orientuje się we wszystkim, co dzieje się w parafii.

Jolanta Kubiak - od wielu lat katechetka w Gimnazjum nr 1 przy ul. Musierowicza. Zrobiła magisterium i studia podyplomowe z etyki oraz doradztwa zawodowego. Chętnie pracuje z młodzieżą jako wychowawczyni na koloniach. Zawsze obecna w tym co dzieje się w parafii. Szczególną pomoc okazuje w pracy kancelaryjnej i w sklepiku parafialnym.

Halina Kuncewiczowa - kobieta z wielką charyzmą i poetyckim talentem. Rodzina jej męża utraciła dwór i posiadłości na polskich kresach. Po śmierci kochanego męża, jej wielką radością jest córka, podróżniczka i sportsmenka i idące śladem matki i babci wnuki. Pani Kuncewiczowa przez 25 lat pracowała w oddziale PTTK w Zgierzu, Ozorkowie i w Łodzi. Prowadziła wycieczki w kraju i zagranicą. Pozostawała w przyjacielskich kontaktach z Jerzym Giedroyciem, redaktorem paryskiej „Kultury”. Bywała u niego w Maisons Laffitte pod Paryżem. Jej ojciec - Józef Woźniakowski, przedsiębiorca zakładu posadzkarskiego w Łodzi, układał posadzkę również w naszym kościele (lata 20-te XX wieku). Posiada zdjęcia z tych prac w swoim archiwum. W czasie tatrzańskich wędrówek spotykała kardynała Wojtyłę. Uczestniczyła w audiencji w Castel Gandolfo.

Marek Kuras - bardzo dyspozycyjny i pomaga we wszystkim, co stanowi aktualne zapotrzebowanie w parafii. Z wielkim zaangażowaniem sam prowadzi i uczestniczy w różnych pielgrzymkach. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni za pełną poświęcenia pracę w sklepiku parafialnym. Należy do naszego koła „Caritas” animując różne akcje miłosierdzia.

Marianna i Ludwik Kurowscy (+) - (ul. Konopnickiej) oboje dożyli 95 lat, razem w małżeństwie 69 lat. Bardzo oddani Kościołowi i naszej parafii. Nie mogąc przychodzić do kościoła, w każdy pierwszy piątek miesiąca przyjmowali komunię świętą i do ostatnich chwil interesowali się tym co dzieje się w parafii.

Anna i Jan Kurzawa - życzliwie oddani parafii i wspomagający materialnie różne inwestycje parafialne. Byli bardzo kochającym się małżeństwem, które prowadziło dom otwarty, pięknie urządzone i wyposażony. Odbywali zawsze razem dalekie podróże. W czasie jednej z nich, w Egipcie, ulegli wypadkowi samochodowemu. Bardzo poważnie ucierpiał w tym wypadku pan Jan Kurzawa. Przetransportowany samolotem do Polski, pomimo wszechstronnej wyspecjalizowanej pomocy odszedł z tego świata 19 czerwca 2007. Przed śmiercią udzieliłem mu rozgrzeszenia i sakramentu chorych. Było to dramatyczne przeżycie przede wszystkim dla żony – pani Anny, ale również dla córki z mężem



Uroczystości patriotyczne.

i wnuczki Anity. Wszyscy o nim pamiętają, a na jego grobie na cmentarzu Mania w Łodzi, wciąż są świeże kwiaty. Podziwiam panią Annę Kurzawa, która po tych traumatycznych przeżyciach kontynuuje dzieło męża, służy całej rodzinie i prowadzi życie aktywne. W czasie kolędy zawsze doświadczam w jej domu wyjątkowej serdeczności i wyrafinowanych smaków kulinarnych.

Krzysztof Kwiatkowski - jako wiceprezydent miasta Zgierza, życzliwy dla mnie i dla parafii. Błogosławiłem jego związek małżeński w naszym kościele farnym i podziwiam jego umiejętności polityczne oraz działania społeczne. Znam go jeszcze z działalności w NŻS-ie w Łodzi, kiedy byłem duszpasterzem akademickim miasta Łodzi. Cieszę się szczerze jego sukcesami. Przez wiele lat cała rodzina mieszkała na terenie naszej parafii.



Grzegorz Leśniewicz - pełniąc funkcję starosty zgierskiego współpracował z naszą parafią organizując różne imprezy kulturalne. Szczególnie interesujące były zorganizowane przez niego dwie wystawy w naszym kościele poświęcone Janowi Pawłowi II – papieżowi pokoju i Benedyktowi XVI – papieżowi nadziei.

Lidia Leśniewicz - wieloletnia dyrektorka Społecznego Gimnazjum i Liceum TPZ w Zgierzu. Zaangażowany pedagog i społecznik. Zawsze gotowa do współpracy, również z parafią, tym bardziej, że siedziba szkoły była i jest na terenie naszej parafii.

Irena Libiszewska - kobieta o niespożytej energii. Wciąż młoda i nieprawdopodobnie pracowita. Czasem zastanawiam się, czy ona w ogóle śpi. Chociaż mieszka na terenie parafii NMP Różańcowej, zawsze była i jest całym sercem w naszej parafii, podobnie jak jej mama, Stanisława Gabryelska, która pomimo pięknego wieku wciąż pracuje i w domu i w dużym ogrodzie. Dlatego obie, z rodzinami zostały inkardynowane do naszej parafii. Warzywa i ziemniaki zawsze mają swoje, ekologiczne. Pani Irena od



Irena Libiszewska

50 lat należy do bieli asysty parafialnej. Zaczynała jako mała dziewczynka - od sypania kwiatków i noszenia szarfy. Od wielu lat jest prezeską bieli parafialnej. Troszczy się o stan naszych chorągwi, szarf, obrusów i bielizny ołtarzowej. Zawsze chętna, zawsze gotowa. Przez cały rok myśli o projekcie grobu Pana Jezusa i z wielkim poświęceniem pracuje przy jego urządzeniu. Zarówno procesje Bożego Ciała, procesje okolicznościowe i uroczystości peregrynacji obrazu MB Częstochowskiej są nie do pomyślenia bez jej aktywności. A do tego



Grób Pański - 2006 r.

czuwa nad bankowym kontem parafii, w ramach Rady Ekonomicznej. Działa zawsze na rzecz dobra naszej parafii: iluminacja, ogrzewanie, komitet budowy pomnika Jana Pawła II, itp. Oczywiście, przyjmując po kolędzie, zarówno mama jak i ona, są wspaniale gościnne.

Józef Lipiński (ul. Św. Huberta) - nadleśniczy Nadleśnictwa Grotniki z siedzibą przy ul. Ogrodniczej. Dzięki jego życzliwości i sympatii do naszego kościoła mamy zawsze odpowiednie choinki do dekoracji bożonarodzeniowych. Razem z żoną Magdaleną Lipińską - profesorem romanistyki i dwojgiem studiujących dzieci, są wspaniałą, kochającą się rodziną.

Sebastian Litwa - od długiego czasu jest lektorem w naszym kościele farnym. Chociaż obronił już pracę magisterską na Wydziale Historii Uniwersytetu Łódzkiego, jest nadal aktywny i mam nadzieję, że w przyszłości będzie nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. Chętnie uczestniczy w dialogowanym czytaniu Męki Pańskiej w Niedzielę Palmową i w Wielki Piątek. Jest dużą radością i nadzieją naszej parafii.

Alfreda Lubicz - Majewska (bl. 43) - jedna z najstarszych parafianek. Chociaż skończyła już 100 lat, zawsze interesuje się tym co dzieje się w parafii i losem proboszcza, wspomaga kościół materialnie. Ma wyjątkowo dobrą kochającą córkę, która się nią opiekuje. Życzymy Pani Alfredzie jeszcze wielu pogodnych lat w zdrowiu. Plurimos annos!

Teodozja i Władysław Lutosławscy - (ul. Podgórna) - życzliwi parafii i zawsze gotowi pomóc w każdej sprawie. Pan Władysław ma bogate doświadczenia wójta, jest zamiłowanym myśliwym a pani Teodozja ma szczególne uzdolnienia kulinarne, o czym przekonuję się każdego roku na kolędowym obiedzie, oczywiście z dziczyzny. Zawsze w niedziele obecni na mszy św. o godz. 9⁰⁰ w „swojej” ławce. Przeżyli razem w małżeństwie 48 lat. W ich domu bardzo często gości p. Grażyna Białasik mieszkająca w Łodzi, ale prawie w każdą niedzielę i święto uczestnicząca we mszy św. o godz. 9⁰⁰ w naszym kościele, sympatyczna i życzliwa naszemu kościołowi.

Celina Ławniczek (+) - bardzo pobożna. Często kościelny musiał otwierać kościół pół godziny wcześniej, ze względu na panią Celinę, naprawdę święta kobieta. Bardzo oddana Kościołowi, życzliwie oddana i kochająca duszpasterzy. Gdyby jej nie powstrzymywać, oddałaby Kościołowi wszystko co miała.

Stanisław Łodwig - rodowity zgierzaniec, którego ród szczyli się kilkuset letnią historią. Typowy obywatel zgierski. Wydaje się, że sprawy tego miasta były i są mu zawsze bliskie, niezależnie od tego, czy był wiceprezydentem kilku kadencji, czy teraz. Gotowy do współdziałania, na rzecz dobra parafii.

Stefania i Romuald Łodwig - oboje nauczyciele. Do podziału parafii bardzo zaangażowani w prowadzenie katechezy dla dorosłych i w prowadzenie biblioteki parafialnej.

Piotr Majewski - właściciel firmy Agave.pl, wydawca informacyjnego portalu internetowego WirtualnyZgierz.pl. Zainteresowany sprawami lokalnej społeczności. Lubi wędrówki górskie i żeglowanie po Mazurach. W parafii św. Katarzyny składał śluby małżeńskie. Jest zięciem p. Mariana Urbańskiego.

Karol Maśliński - nie zdążyliśmy się bliżej poznać z prezydentem Maślińskim, a pomysły z budową pomnika w czasie jego kadencji nie zostały sfinalizowane. Aktualnie mieszka na terenie naszej parafii i bardzo życzliwie i ciepło spotykam się z jego rodziną w czasie kołody.

Maria Mempel - prawie dwadzieścia lat z pełnym oddaniem i zaangażowaniem pracowała jako katecheta w Szkole Podstawowej nr 4 im. Jana Niepokoja i w przedszkolu nr 5. Z wielkim poświęceniem przygotowywała corocznie jasełka, i co się rzadko zdarza - Misterium Męki Pańskiej. Ukończyła Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, filia w Łodzi. W ubiegłym roku odeszła na zasłużoną emeryturę. Z wielki żalem była żegnana zarówno przez dyrekcję, grono pedagogiczne, wszystkich uczniów, rodziców i oczywiście przez parafię. Obiecała, że nadal, w miarę możliwości będzie uczestniczyć w życiu katechetycznym parafii. Jej rodzice mieszkali przy ulicy Pułaskiego i ta ojcowizna jest wielką radością pani Marii, zarówno domek jak i cała zagospodarowana działka z wieloma kotami, które bardzo kocha.

Halina Miecznikowska - mieszka w dworku, który jest rzadkością w pejzażu zgierskim, na Proboszczewicach w resztkówce majątku. Podziwiałem jej niezwykle troskliwość nad matką Krystyną Miecznikowską z Krzanowskich, która dożyła prawie 98 lat, a jej żyjący brat Stanisław ma już ponad 100 lat. Cała rodzina od pokoleń związana jest z ziemią. Pani Miecznikowska nigdy nie zapomina o świątecznych paczkach dla ubogich. Przez wiele lat przynajmniej 10 indyków przeznaczała na pomoc dla ubogich i wielodzietnych rodzin.

Mirosław Milczarek - katecheta w Szkole Podstawowej nr 4. Został skierowany do tej pracy przez Wydział Katechetyczny z bardzo dobrą opinią od 1 września 2012 roku. Wydaje się być katechetą w pełni zaangażowanym, zarówno w szkole jak i na spotkaniach w kościele. Jest bardzo otwarty na pracę misyjną i aktywnie w niej uczestniczy. Pokładamy w nim duże nadzieje na przyszłość.

Aurelia i Józef Milczarkowie - zawsze aktywni w życiu naszej parafii. Pan Józef miał doświadczenia kościelnego, pracując w parafii MB Dobrej Rady. Po jego śmierci, żona nie mogąc nawet wychodzić na zewnątrz przyjmuje komunie św. w pierwsze piątki i wciąż interesuje się życiem parafii.

Kazimierz Morawski - jako prezes naszej asysty parafialnej koordynuje wszystkie spotkania i formy pracy naszej asysty parafialnej. Chociaż ma wiele obowiązków: prace na działce, opiekuje się wnukami, to zawsze znajdzie czas, żeby nam służyć również swoimi zdolnościami ślusarskimi, bo takiej pomocy w parafii często potrzebujemy. Poza tym pan Kazimierz jest zamiłowanym turystą i zwolennikiem jedzenia ekologicznego.

Helena Mrozowa - „zieleniecka” w Zgierzu przez wiele lat kojarzyła się każdemu z panią Heleną.

To ona czuwała nad zagospodarowaniem zieleni cmentarza wokół kościoła. Zawsze gotowa pomóc i doradzić, oddana całym sercem temu co robiła. Od początku roku 2013 jest na emeryturze. Mieszka na terenie naszej parafii.

Janina Muszyńska - nasza parafianka, przez wiele lat była dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 4. Zawsze życzliwa dla parafii. Współpraca z parafią w okresie jej kadencji układała się bardzo dobrze.



Małgorzata Najman - od wielu lat pracuje w sklepiku parafialnym. Bardzo zatroskana o czystość w kościele, szczególnie prezbiterium i ołtarzy, Umie sobie zorganizować współpracę. Z powodu zdrowia ostatnio musi ograniczać swoją aktywność w kościele.

Maria Nemeč (+) - przez wiele lat, wraz z całą rodziną, mieszkała na terenie naszej parafii (os. 650 - lecia). Zaangażowana w życie Domowego Kościoła. Przeważnie raz w miesiącu organizowała w swoim mieszkaniu wspólnotowy obiad dla księży. Bardzo pobożna, uczynna i bezgranicznie oddana rodzinie. Od kilku lat mieszkała wraz z mężem i najmłodszym synem w pobliżu kościoła Matki Bożej Dobrej Rady. Odeszła nagle i niespodziewanie. Pochowana 13 grudnia 2012 w Ozorkowie.

Janina Niepokój - Sokołowska - mieszka aktualnie w Warszawie, ale zawsze pamięta o naszym kościele i cmentarzu na którym spoczywa jej ojciec i mąż. Ojciec jest patronem Szkoły Podstawowej nr 4. Pani Janina interesuje się tym wszystkim, co dzieje się w naszym mieście i naszej parafii.

Jolanta Niesułkowska - (ul. Przyrodnicza) przez wiele lat razem z p. Marią Gajowczyk prowadziła parafialne kółko teatralne przygotowujące m.in. jasełka, Mękę Pańską. Obecnie nosi feretron i czuwa nad kondycją chorągwi parafialnych razem z p. Ireną Libiszewską i pomaga przy dekoracji Ciemnicy.



Daniela Olczak - (ul. Żytnia) należy do Żywej Róży i aktywnie włącza się każdego roku w przygotowanie przyjęcia dla pielgrzymów pieszej pielgrzymki z Głowna na Jasną Górę. Pamięta o księżach. Wszyscy znamy smak jej pysznych „babeczek”.

Leszek Orliński - dr kardiolog, nasz parafianin od wielu lat. Życzliwy Kościołowi i księżom, którym wiele pomógł w sprawach „sercowych”. Jest wielką radością żyjącej jeszcze 80 letniej matki i ma wielu oddanych przyjaciół.

Marianna Ozimek (+) - odeszła na zawsze zupełnie nagle i niespodziewanie. Należała do naszej Parafialnej Rodziny Różańcowej i do Rodziny Radia Maryja. Dzięki jej pełnej poświęcenia pracy chwasty w zieleni na cmentarzu kościelnym były zawsze wypielone. Gotowa do każdej pracy, bardzo nam jej brakuje.



Jadwiga Pabijańczyk (+) - wyjątkowo pokorna, cicha i pobożna. Pomagała przy wszystkim co stanowiło potrzebę parafii, również przez wiele lat pomagała na plebanii. Jej choroba była wielkim zaskoczeniem dla nas wszystkich, a szczególnie dramatycznym przeżyciem dla jej osiemdziesięciu kilku letniej matki. Często ją wspominamy i w modlitwach wypominkowych w każdą niedzielę pamiętamy.

Roman Pająk, lek. med. - oddany parafii i z nią zżyty, bo urodzony przy ulicy Śniechowskiego. Jako lekarz, jest dobrym specjalistą, który wciąż podnosi swoje kwalifikacje - mam nadzieję że się będzie doktoryzował, do czego go namawiam. Bardzo mi pomógł w wielu sprawach zdrowotnych i zauważam, że jest troskliwy i bezinteresowny w odniesieniu do innych pacjentów.

Grzegorz Piątkowski - jest organistą w zgierskiej farze od około 40 lat. Z poświęceniem i zamiłowaniem prowadził przez wiele lat chór parafialny. Jest cenionym wirtuozem i miłośnikiem muzyki. Z wykształcenia mgr historii. Współpraca między nami układa się bardzo dobrze przez cały czas. Podziwiam również jego talent akompaniatorski i umiejętność aranżacji muzycznej różnych imprez. Zgierzanin, który kocha swoje miasto, zna jego dzieje, szczególnie detale zgierskiej nekropolii parafialnej.

Zofia Piekarska - przez 13 lat była dyrektorką Przedszkola Miejskiego nr 5 przy ul. Musierowicza. Zawsze bardzo dynamiczna i gotowa do współpracy z parafią. Była inicjatorką różnych akcji na terenie miasta i w kościele.

Marian Pieruń (+) - podziwiałem jego zaangażowanie w sprawy społeczne i sprawy historii naszego miasta. Wydał monografię o zgierskich cmentarzach, zresztą bardzo ciekawą. Zawsze razem z żoną bardzo gościnnie przyjmowali mnie po kolędzie. Mówił, że jest „niewierzący”, ale oddany i życzliwy kościołowi i parafii, może bardziej niż niejedyn katolik.

Maria Barbara Pietruszewska - chociaż mieszka blisko Kościoła NMP Różańcowej, jest bardzo związana z naszą parafią. Prawie codziennie przez wiele lat uczestniczyła we mszy św. Bardzo hojna w świadczeniu pomocy materialnej. Mogłaby sama wykarmić prawie całą pielgrzymkę głowieńską, a do tego jeszcze pracowała przy robieniu kanapek i przygotowaniu przyjęcia. Obecnie choroba nie pozwala jej przychodzić do kościoła, ale o niej pamiętamy i nam jej brakuje.

Genowefa Pietrzak - (ul. Wiosny Ludów) razem z córką Mariolą Nowak żyją wszystkimi problemami naszej parafii i pomagają w czym tylko mogą, szczególnie w sprawach introligatorskich i wydawniczych.

Zofia Przybysz - wieloletnia dyrektorka MOPS-u. Przez wiele lat prowadziła naszą parafialną poradnię rodzinną. Narzeczeni, nie tylko ze Zgierza ale nawet z Łodzi, bardzo chętnie uczestniczyli w tych konsultacjach. Oazowa formacja procentowała w szczególnym duchowym klimacie, jaki umiała wytworzyć na tych spotkaniach.

Mieczysław Pujdak (+) - pochodzący z Lidy (Białoruś) przeżył łagry sowieckie a później działał w AK. Zmarł w 2007 r.

B

Alicja Rafalska - bardzo ceniona jako lekarz - okulista, prowadząca prywatną praktykę (ul. Śniechowskiego). Zawsze życzliwa i gotowa pomóc zgodnie ze swoją kompetencją.

Leokadia Retelewska (+) - przez wiele lat ubierała Grób Pański, nosiła obrazy i prowadziła kuchnię na wyjazdach oazowych w Bratoszewicach.

Genowefa Rogut - tercjarka karmelitańska z zamiłowaniem i zmysłem organizacyjnym pielgrzymek w kraju i za granicą. Ofiarnie bierze na siebie trud organizowania corocznej parafialnej

pielgrzymki autokarowej na 26 sierpnia na Jasną Górę. W kościele jest codziennie na mszy św. i ma zawsze swoje miejsce.

Maria Romanowicz (+) - (ul. Aleksandrowska) wiele dobrego uczyniła dla naszej parafii. Kolędujących księży zawsze przyjmowała obiadem.

Antoni Rybicki, dr (+) - całym sercem oddany idei Domowego i Stacjonarnego Hospicjum im. Jana Pawła II w Zgierzu. Animator zbiórek parafialnych na ten cel. Napisał bardzo bogate wspomnienia, których niestety nie zdążył wydać drukiem. Ceniony chirurg i specjalista rehabilitant. Sam często korzystałem z jego pomocy i porad, a ponadto był czarującym gawędziarzem.



Elżbieta Sakiewa – pracując od dawna w Wydziale Kultury Urzędu Miasta Zgierza wspaniale orientuje się w problematyce tej płaszczyzny. Odpowiedzialna i obowiązkowa. Współpraca z nią przy organizowaniu imprez kulturalnych, czasem z dużym rozmachem, muzycznych, wystawienniczych z ramienia Urzędu, to była prawdziwa przyjemność. Bardzo sympatyczna i sumienna, nasza parafianka.

Marek Sencerek, lek. med. – podobnie jak p. Irena Libiszewska, bliski naszej parafii, chociaż mieszkający na terenie parafii NMP Różańcowej. Wiem, że zawsze mogę liczyć na jego fachową, lekarską pomoc, niezależnie od tego, gdzie pracuje. Aktualnie jest ordynatorem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (SOR) Szpitala Wojewódzkiego w Zgierzu. Radny miejski już drugą kadencję. Wszystkie sprawy naszego miasta są mu bardzo bliskie, podobnie jak jego ojcu – śp. Zygmuntovi.

Monika Siwek, s. - siostra natiwitanka, przez wiele lat była katechetką w Gimnazjum nr 1 i w Liceum im. Traugutta. Bardzo

ceńnię jej pełną zaangażowania pracę katechetyczną i parafialną. Miała wyjątkowy autorytet, zarówno wśród nauczycieli, jak i uczniów. Bardzo lubiana. Niestety, została zastępczynią Matki Generalnej i przeniesiona na inną placówkę, tak jak to jest normalnie w zakonie.

Jarosław Słomiński - (ul. Żytnia), inżynier budownictwa lądowego. Wykonał nieodpłatnie dla naszej parafii operaty szacunkowe działki parafialnej przy ul. Konstantynowskiej i domu parafialnego przy ul. Szerokiej 8. Nadzorował budowę kościoła NMP Różańcowej i pertraktował w sprawie załatwienia działki pod budowę. Bardzo kochająca się rodzina: syn Piotr – bardzo zdolny, doktoryzuje się na wydziale filologii germańskiej. Pan Jarosław Słomiński prowadzi zakład projektowania i wyceny nieruchomości, razem ze swoją żoną Mirosławą. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni za wszystko.

Włodzimierz Sobański - zmarł 8.02.2013 roku. Przez wiele lat był przewodniczącym koła AK w Zgierzu z siedzibą w naszym domu parafialnym. Major Wojska Polskiego, działał w harcerstwie i Szarych Szeregach, pseudonim „Bocian”, represjonowany przez władze komunistyczne. Jego życiorys mógłby stanowić scenariusz niejednego filmu.

Jan Sobczak - cała rodzina pana Sobczaka jest zaangażowana w życie naszej parafii. Jako mistrz budowlany, zawsze gotowy do pomocy, kiedy jest taka potrzeba. Bardzo gościnny w czasie odwiedzin kolędowych i wspomagający nas materialnie, również w żywność w związku z wiejskim zapleczem. Córka Karolina, bardzo zdolna i pilna, jest radością i chlubą rodziców. Małżeństwo bardzo udane i bardzo kochające się.

Jan Sobotka (+) - poznaliśmy się w związku z tym, że jednostka wojskowa przy ul. Konstantynowskiej znajdowała się na terenie naszej parafii. Bardzo chętnie zastępowałem w pracy duszpasterskiej kapelana z kościoła św. Jerzego w Łodzi, który miał na tyle dużo obowiązków, że pomoc parafii była niezbędna. Pan pułkownik Jan Sobotka, praktykujący katolik, wierny naszej

parafii, członek Bractwa Kurkowego, zapraszał mnie na wszystkie uroczystości w jednostce. Natomiast na uroczystościach narodowo-patriotycznych zawsze była obecna kompania honorowa i orkiestra garnizonowa. Również po awansie na dowódcę jednostki w Sieradzu, (wcześniej był jeszcze Szefem Sztabu Wojewódzkiego w Łodzi), pułkownik zawsze interesował się i pamiętał o parafii. W dniu kolędy brał wolny dzień, żebyśmy mogli spotkać się w jego domu. Brat pułkownika był bardzo zaangażowany w pracy w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego w Warszawie, przy ul. Długiej a cała rodzina pułkownika: żona i synowie, są związani z naszą parafią. Zarówno w rocznicę śmierci, jak i imienin pamiętamy o pułkowniku w naszym kościele. Przez cały rok modlimy się za niego w wypominkach.

Jerzy Sokół – jako prezydent miasta, a wcześniej nauczyciel w ZSME chętny do współpracy z parafią. Jego kadencja prezydencka była za krótka, żeby zrealizować zamierzone plany, ale wydaje mi się, że był parafii szczerze życzliwy. Zawsze imponował mi swoją kondycją, szczególnie w pływaniu.

Elżbieta i Jerzy Sokołowscy – (ul. Tuwima) dr Jerzy Sokołowski jest znanym ortopedą. P. Elżbieta lektorką języków obcych. Jeden z synów jest również lekarzem pracującym od lat w Lipsku. Cała rodzina oddana Kościołowi i zawsze gotowa do pomocy.

Tadeusz Solnicki (+) - to było coś niezwykłego. Sam zgłosił się do mnie i powiedział, że jest gotowy pomagać w różnych pracach w kościele i na plebanii. Był prawdziwą „złotą rączką”. Można było zlecić mu każdą pracę, gotowy pomóc przy usuwaniu każdej awarii. Kochał zwierzęta i hodowlane i domowe. Z żoną Heleną stanowili piękne małżeństwo, niestety odszedł niespodziewanie i bardzo nam go brakuje. Jego żona żyje mając 93 lata i odwiedzamy ją w każdy pierwszy piątek miesiąca. Rodzina bardzo piękna i liczna, ale matką opiekuje się głównie córka, zaangażowana w ruch Odnowy w Duchu Świętym przy kościele św. Wojciecha w Łodzi.

Maria Stańczyk - moderatorka Żywej Róży i Bractwa Miłosierdzia. Pani Marysia pracowała również w sklepiu parafialnym i była odpowiedzialna za organizację przyjęcia pielgrzymki głowieńskiej. Była chętna do pomocy w każdej parafialnej sprawie, niestety od nagłej i niespodziewanej śmierci męża zupełnie wyłączyła się z życia parafialnego. Mamy jednak nadzieję, że jeszcze powróci.

Maria Stefaniak (+) (ul. Wiosny Ludów) - chociaż odeszła od nas zupełnie nagle i niespodziewanie, to wszyscy mamy przed oczami imponujące dekoracje z kwiatów i ziół na uroczystość Matki Boskiej Zielnej, które robiła z wielkim rozmachem razem ze swoją córką. Pamiętała o imieninach każdego księdza. Na kolędzie zawsze gościła księży obiadem i wracaliśmy od niej z osobiście zrobionym tortem. Uczyniła wiele dobrego dla parafii.

Henryka i Adam Stopczykowie (ul. Złota) - zawsze gotowi parafii pomóc w sprawach administracyjnych i duszpasterskich. Biorą czynny udział w akcjach charytatywnych. Jesteśmy im bardzo wdzięczni.

Marianna Strojwąg (+) – (ul. Gołębia) przez wiele lat zelatorka Żywej Róży. Zawsze gotowa do pomocy w różnych sprawach parafialnych. Prowadziła kuchnię dla księży na plebanii.

Artur Surma - katecheta w Gimnazjum nr 1. Aktywny i zaangażowany zarówno w pracy katechetycznej w szkole, jak i w naszej parafii, jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii św., lektorem, moderatorem scholi parafialnej. Sam dobrze gra na gitarze i oryginalnie śpiewa. Jest lubiany zarówno w gronie pedagogicznym, jak i przez uczniów. Jestem z niego bardzo zadowolony.

Zofia Sypniewska (+) - przez wiele lat była odpowiedzialna za dziewczynki z asysty czyli tzw. „Biel” parafialną. Bardzo aktywna w życiu parafii i pełna poświęcenia w utrzymaniu porządku związanego z chorągwiami i szarfami.

Anna Szcześniak - była bardzo aktywna w naszej Parafialnej Rodzinie Różańcowej. Obecnie już po 90-ce, w każdy pierwszy piątek miesiąca przyjmuje komunię św. i żywo interesuje się tym, co dzieje się w parafii, wspomagając ją materialnie. Ma wspaniałą opiekę ze strony córki.

Rafał Szmigiero - parafia zawdzięcza mu bardzo wiele na polu internetu. Przez pewien czas redagował naszą stronę www, zatroszczył się o domeny (domena - zgierskafara.pl jest na jego serwerze). To on jest redaktorem technicznym wydawanych płytek mp3 z kazaniami. Dzięki niemu na naszych stronach funkcjonuje panorama sferyczna naszego kościoła, co jest ewenementem w skali ogólnopolskiej. Zawsze jest gotowy współpracować przy publikacji kolejnych wydawnictw parafialnych. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni i wiemy, że zawsze na jego fachową pomoc możemy liczyć.

Jacek Szulc - weterynarz z ul. Kościuszki, nasz parafianin, który jest lekarzem weterynarii z powołania. Nie tylko leczy zwierzęta, ale przygarnia do siebie wszystkie zwierzęta okaleczone i porzucone. Opiekował się moim pierwszym psem - Kundzią, która dożyła 17 lat a teraz czuwa nad zdrowiem suczki Koffi, którą zaraz po śmierci pierwszej wzięłem z naszego zgierskiego schroniska przy ul. Uroczej. Chętnie podróżuje i jest otwarty na świat i ludzi.



Z Kundzią

Marian Urbański - mieszka przy ul. Prusa, która jeszcze do niedawna należała do naszej parafii, ale wszystkie jego dzieci mieszkają na terenie naszej parafii św. Katarzyny, z czego się bardzo cieszymy. Wszystkie śluby i chrzty w rodzinie Państwa Urbańskich odbywają się w naszym kościele. Pan Marian Urbański nieodpłatnie zrewitalizował nasz zabytkowy, mosiężny żyrandol w kaplicy NMP Częstochowskiej. Również nieodpłatnie przekazuje nam wszystkie potrzebne żarówki w kościele i halogeny. Ofiarował lampkę do ambonki, która bardzo ułatwia czytanie Słowa Bożego. Jest bardzo ofiarny względem naszej parafii i naszego kościoła niezależnie od sytuacji.

Piotr Tuliński (+) – związany z naszą asystą parafialną, od przybycia do Zgierza i chociaż prowadził gospodarstwo mieszkając przy ul. Pułaskiego, zawsze miał czas dla kościoła. Jako zastępca prezesa asysty, żył wszystkimi sprawami naszej parafii. Dożył 90 lat, ale do końca nie tylko duchowo ale i fizycznie był z nami. Jego żona, Józefa, niedługo po jego śmierci zginęła tragicznie pod kołami samochodu w drodze do córki. Należała również do asysty i żyła jej sprawami. Pan Tuliński troszczył się zawsze o wystrój szopki bożonarodzeniowej i o świeże siano. O oboju pamiętamy w niedzielnej modlitwie wspominkowej.

Jadwiga Wakuła – związana z duchowością franciszkańską przez Niepokalanów. Jej ojcem duchowym był br. Hieronim, współbrat św. Maksymiliana Kolbego. Zawsze życzliwa i oddana parafii, również pomagająca materialnie.

Anna Walaszczyk – (ul. Żytnia) kierownik Oddziału Kultur i Tradycji Wyznaniowych Muzeum Miasta Łodzi, była dyrektor Muzeum Miasta Zgierza. Gotowa do współpracy i życzliwa parafii razem z całą rodziną.

Aleksandra Wasiak – mieszka razem z rodziną na terenie parafii NMP Różańcowej, ale już jej córka, Renata - na terenie naszej parafii. P. Aleksandra jako kierowniczką punktu pocztowego pomaga nam w bardzo wielu sprawach. Jesteśmy jej za to bardzo wdzięczni.

Krystyna i Józef Wasiak - ksiądz Andrzej Wasiak jest ich synem, którego bardzo kochają i są z niego dumni. W ubiegłym roku obchodził 15 rocznicę święceń kapłańskich. Chociaż mieszkają już w Rosanowie, gdzie pobudowali piękny dom, prawie codziennie są w naszym kościele na mszy św. Pani Krystyna jest niezastąpiona w urządzaniu przyjęć dla księży na plebanii w związku z odpustami, spotkaniami dekanalnymi czy wizytacjami parafii. Robi to bardzo sprawnie, tym bardziej, że ma jeszcze pomoc ze strony swojej niezwykle sprawnej jak na 90 lat życia, matki - Zofii Kubiak. Państwo Wasiakowie są nie tylko dyspozycyjni wobec wyzwań i potrzeb naszej parafii, ale jako doświadczeni uczestnicy Pieszej Pielgrzymki Zgierskiej na Jasną Górę, należą również do Bractwa Pielgrzymkowego przy kościele Matki Bożej Dobrej Rady. Pomimo bardzo licznych kontaktów i znajomości wielu księży swojego proboszcza szanują i o nim pamiętają, nawet od strony kulinarnej. Mam nadzieję, że tak będzie do końca mojej kadencji w Zgierzu.

Iwona Wieczorek – pani prezydent na początku kadencji obiecywała troskę, chyba szczerą, szczególnie o stan techniczny naszej wieży kościelnej, mając na względzie nie tylko charakter zabytkowy kościoła, ale również to, że zgierska fara jest kościołem patronalnym miasta Zgierza. Wciąż liczymy na jej inicjatywę w tym względzie i nie tylko.

Marian Wierzbowski (+) - z Piaskowic, jako ślusarz bardzo pomagał w wykonaniu wielu prac w parafii, zawsze nieodpłatnie. Ostatnia jego praca to blaszana brama prowadząca na

ogród plebanijny. Inteligentny i wrażliwy, opiekujący się do końca chorą żoną.

Lucyna Wiktorowska (+) – (ul. Ciosnowska) kobieta o bardzo wrażliwym sercu, która przez wiele lat pomagała parafii w wymiarze charytatywnym. Pomimo bardzo ciężkiej choroby zawsze pełna optymizmu, kochająca rodzinę i oddana Kościołowi.

Krystyna Wiśniewska (+) – od lat pięćdziesiątych razem z p. Edytą Rudzionek prowadziła naszą bibliotekę parafialną i do ostatnich chwil swojego życia aktywna i oddana naszemu kościołowi. Jej córki przez wiele lat należały do asysty parafialnej.

Stanisława Witman (+) – cicha i zawsze rozmodlona, nawet w ciężkiej chorobie nie narzekała na swój los. Ofiarowała do naszego kościoła kilka obrusów ołtarzowych.

Barbara i Wojciech Wittych – rodzina lekarzy oddanych Kościołowi i ludziom. Nawet jeżeli choroba nie pozwala p. Barbarze przyjść do kościoła, zawsze wszyscy żyją sprawami parafii.

Barbara Wosiecka - katechетка w Szkole Podstawowej nr 10 na Proboszczewicach, od 20 lat. Bardzo koleżeńska, życzliwa i otwarta, lubiana przez nauczycieli i uczniów. Zawsze cicha i pokorna, gotowa do podjęcia każdego zadania w Kościele.

Jolanta Wyroślak lek. med. (+) - uroczą kobietą i bardzo życzliwą i sympatyczną dla ludzi lekarz dermatolog. Bez trudności można było skorzystać z wizyty u niej w przychodni przy „Borucie”. Sam jestem jej wdzięczny za wiele dobrych rad. Jeszcze, na krótko przed chorobą, planowała pielgrzymkę do Rzymu, do Włoch. Jej choroba była bolesnym zaskoczeniem dla bardzo wielu osób. Zawsze bardzo dynamiczna i aktywna, znalazła się w sytuacji wyjątkowo dramatycznej. Będziemy o niej wciąż pamiętać a obecność jej matki na mszach św. w naszym kościele wciąż nas do tego obliuguje.

Adam Zamojski – szczerze kocha to miasto i utrwała również w artykułach i książkach jego historię. Pracując w Wydziale Kultury Miasta Zgierza jest właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Podziwiam, że pomimo licznej rodziny ma zawsze czas na wszystko i we wszystkich zgierskich akcjach jest obecny. Działa także jako wiceprezes KIK-u w Zgierzu, a w swoim czasie, w okresie studiów, działał aktywnie w duszpasterstwie akademickim. Jest niezastąpiony w przygotowywaniu i rejestrowaniu wszystkich dokumentacji, które są niezbędne przy planowanych inwestycjach w naszym kościele: Stowarzyszenie na Rzecz Iluminacji, środki finansowe z WOŚ a obecnie trud zdobycia dotacji na niezbędny i pilny remont wieży zgierskiej fary. Ma nawet szczególny talent w mediacjach z kurią biskupią, i w tym skutecznie mnie wyręcza. Kocha turystykę, wszędzie podróżuje rowerem.

Zbigniew Zapart - prezydent Zgierza, który niezależnie od opcji politycznej, był życzliwy naszemu kościołowi i mieszka na terenie naszej parafii a obie jego córki w naszym kościele brały śluby. Pomógł mi osobiście w uzyskaniu pomocy dla ludzi potrzebujących i bezdomnych. Byliśmy w odniesieniach bardzo bezpośrednich i spotykaliśmy się w urzędzie niejednokrotnie w związku z trudnymi problemami naszej zgierskiej społeczności.

Ewa Zielińska (ul. Aleksandrowska) - dyspozycyjna wobec wszystkich wyzwań duszpasterskich naszej parafii, niezastąpiona w sprawach poligraficznych, co umożliwia pełną komunikację kancelarii parafialnej z wiernymi.

Marianna Żenicka – mieszkanka bloku 19. Skończyła już 90 lat, otoczona troskliwą opieką córki z którą mieszka, ale zawsze uczestnicząca aktywnie w życiu parafii i niejednokrotnie wspomagająca ją finansowo. Odwiedzam ją z komunią św. w każdy pierwszy piątek miesiąca.

Zakończenie

Moi Kochani!

Zgierski alfabet stanowi dopełnienie bardzo osobistych wspomnień z czasu mojego proboszczowania w zgierskiej farze. Chciałbym i mógłbym w tym alfabecie wymienić jeszcze setki osób, które w ciągu tych lat poznałem i które często dołożyły swoją część do naszego wspólnego domu jakim jest parafia, ale jest to po prostu ze względów technicznych niemożliwe. Wybaczcie i pamiętajcie, że zapisałeś się wszyscy na zawsze w moim sercu. Krótkie wspomnienia o ponad 140 parafianach i tych, którzy związali się na stałe z naszą parafią są wyrazem szacunku, uznania i wdzięczności, ale przede wszystkim świadczą o tym, że ważny jest kościół jako



obiekt zabytkowy, ważne są eksponaty muzealne, których mamy tak wiele, ważne jest otoczenie kościoła, ważne są zabudowania, ważne są wszystkie inwestycje, które wspólnie przeprowadziliśmy i które planujemy, ciesząc się tym, że już od kwietnia tego roku rozpoczęliśmy generalny remont wieży zgierskiej fary, a w planach jest kontynuowanie prac na wieży i w kościele, ważne jest również przywrócenie zamalowanych w latach 60-tych fresków, generalny remont domu parafialnego, który stałby się centrum integracyjnym dla parafii i miasta, również starej plebanii, która ma być filią sakralną muzeum zgierskiego razem z zapleczem budynków gospodarczych i modelowym ogrodem, itd.

Najważniejszy jednak, zawsze jest człowiek, bo człowiek jest drogą Kościoła, człowiek jest sakramentem Boga. Budujmy naszą wspólnotę parafialną w duchu powszechnego braterstwa. Z pokorą, szczerością i autentycznym zaangażowaniem chcemy zawsze o tym pamiętać.

Niech Bóg nam błogosławi!



Spis treści

	Strona
Wprowadzenie	5
Z Łodzi do Zgierza	7
Zgierska przygoda	14
Asysta parafialna i Biel	21
Chór parafialny	26
Ministranci i lektorzy	32
Szafarze nadzwyczajni Komunii Świętej	34
Żywa Róża	35
Odwiedziny duszpasterskie zwane kolędą	36
Kancelaria	38
Księża wikariusze od roku 1990	40
Ksiądz - nasz parafianin	48
Katecheza w szkołach i w parafii	49
Biblioteka parafialna	51
Ochronka i przedszkole	52
Informacja parafialna	55
Duszpasterstwo akademickie	58
Życie społeczne	61
Inwestycje i służba miastu	63
Duszpasterstwo ogólne	68
Trudne doświadczenia	73
Wydarzenia radosne i historyczne	77
Pożegnanie	80
ZGIERSKI ALFABET	83
Zakończenie	117



Ks. Mirosław Benedykt Strożka

urodził się 21 marca 1938 roku w Łodzi. Święcenia kapłańskie przyjął w łódzkiej katedrze 20 czerwca 1965 roku. Przez 25 lat był wykładowcą homiletyki i fonetyki pastoralnej w wyższych seminariach duchownych. Będąc homiletą zawsze był jednocześnie homilistą, tzn. nie tylko zajmował się naukowo głoszeniem Słowa Bożego, ale również to Słowo Boże głosił w różnych formach i w różnych środowiskach.

Przez ponad 20 lat był duszpasterzem akademickim, w tym 16 lat w Duszpasterstwie Akademickim „Piątka” przy łódzkiej katedrze i duszpasterzem akademickim miasta Łodzi. Praca duszpasterska ze studentami, z absolwentami i nauczycielami akademickimi miasta Łodzi była jego szczególną pasją. Dziesiątki obozów pod namiotami, spływów kajakowych, obozów narciarskich, górskich wspinaczek i rajdów były poszerzeniem i weryfikacją zdobywanej formacji i kształtowały prawdziwie braterską, „piątkową” wspólnotę. Całe swoje życie opisał w książce „Moje Magnificat. Wspomnienia”. Niezależnie od przeciwności, szczególnie w okresie władzy komunistycznej, zajmował zdecydowaną, klarowną postawę, jako ksiądz i jako Polak, nie sprzeniewierzył się swojej misji.

Pisząc „Pamiętnik zgierskiego proboszcza” bardzo serdecznie i z wielką wdzięcznością mówi o parafianach zgierskiej fary i tych, którzy byli z nią związani. Jest to niejako bilans tych 23 lat pracy proboszczowskiej. Dzieli się swoimi osobistymi przeżyciami i utrwala dla potomności istotne wydarzenia, radosne i piękne, ale też przykre i bolesne. Pragnie podkreślić, że Kościół musi być otwarty na każdego człowieka, że w Kościele powinna dominować opcja na rzecz ubogich, potrzebujących i doświadczonych przez życie. Jest święcie przekonany, że żaden ksiądz nigdy nie może drugiego człowieka traktować instrumentalnie, ale być dla niego dostępnym w każdym czasie. Starał się, żeby kazania były wolne od „ambonowej nowomowy”, żeby były odkrywczycie, interesujące, zawsze budziły ferment i żeby były głoszone w duchu dialogu. Prosty, szczerzy i sympatyczny w zachowaniu, przyjacielski dla każdego co najlepiej było widoczne na mszach św. dla małych dzieci. W tym „Pamiętniku...” chce wszystkim za „pozytywny odzew” podziękować i mówi: „Bóg zapłać!”.

ISBN 978-83-929226-3-6



9 788392 922636 >

IMGRAFIA